Nr 7. Kraków, Czwartek 11 Stycznia 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plóhna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bogusza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu A. Amster.** — W **Wiedniu**: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wątpliwe zwycięstwo.

Unia cłowa serbsko-bułgarska nie trwała długo — rozbiła się, zanim jeszcze uzyskała prawomocność. Wystarczało zupełnie srożenie się austro-węgierskiej dyplomacyi i półurzędowej prasy, ażeby polityków serbskich, posiadających może wszystkie zalety, prócz siły charakteru, ogromnego nabawić strachu i skłonić ich do odwrotu na całej linii, do rozbicia dzieła, nad którem pracowali niemal dwa lata. Rząd austro-węgierski — jak wiadomo — na wieść o przedłożeniu projektu unii cłowej bułgarskiemu Sobraniu przerwał zaraz układy traktatowe z Serbią, nadto zagroził podobno, że w danym razie zamknie granicę dla importu serbskiego. — To odniosło natychmiast pożądany przez dyplomacyę wiedeńską skutek. Rząd serbski zawiadomił bezzwłocznie gabinet bułgarski, że wobec tego odstępuje od unii. Aby zaś z góry zapobiedz ewentualnym rekryminacyom ze strony Bułgaryi, uzasadniono krok ten — zarzutem, iż rząd bułgarski przedwcześnie przedłożył projekt unii Sobraniu. Ze strony bułgarskiej odpowiedziano na to, że było to koniecznem z tej przyczyny, ponieważ w przeciwnym razie Bułgarya byłaby zmuszona od 1-go stycznia zastosować do wywozu z Serbii ogólną taryfę cłową, lecz w Belgradzie uznano odpowiedź tę za niedostateczną. Ostatecznie stanęło na tem, że unia nie przyjdzie do skutku.

Czy ta niezwykła u dyplomacyi austro-węgierskiej energia była w tym wypadku potrzebna, jest rzeczą co najmniej wątpliwą. Już w poprzednim naszym artykule wykazaliśmy, że unia cłowa serbsko-bułgarska nie zagrażała w większej mierze rzeczywistym interesom ekonomicznym Austro-Węgier. Hr. Gołuchowski podniósł jako główny punkt unii, na który Austro-Węgry absolutnie zgodzić się nie mogą, rzekome zniesienie przez nią wszelkich ceł serbskich na bydło bułgarskie. Piszemy rzekome, gdyż co do tego punktu niema jeszcze dostatecznej pewności, z innej bowiem strony donoszą, że układ, dotyczący unii, zezwalał na wyjęcie bydła z pod przepisów o wolności wzajemnego handlu. W Wiedniu wskazywano na to, że wolny dowóz bydła z Bułgaryi do Serbii sprzeciwia się konwencyi weterynaryjnej między Austro-Węgrami a Serbią, a w dalszych swoich następstwach zagrażałby wywozowi bydła z Austro-Węgier do Niemiec. Lecz chociażby rzecz miała się tak rzeczywiście, niebezpieczeństwo z tej strony nie byłoby zbyt groźnem dla monarchii austro-węgierskiej już z tego powodu, że Bułgarya dotychczas prawie wcale jeszcze bydła nie eksportuje. Inne też zapewne względy i przyczyny skłoniły rząd austro-węgierski do tak energicznych kroków.

Tych rzeczywistych motywów szukać należy w dziedzinie politycznej, a niemniej w zachłanności kapitalistów austro-węgierskich, którzy, jakkolwiek już do połowy wyssali Serbię, jeszcze nie chcą tego podatnego przedmiotu eksploatacyjnego wypuścić z rąk swoich. Że taka polityka wobec państw bałkańskich rychlej, czy później ciężko się zemści na monarchii austro-węgierskiej, to — nie ulega już wątpliwości. — Wielce znamiennym jest pod tym względem głos pewnego polityka serbskiego, który zamieszcza „Zeit“. Polityk ten twierdzi otwarcie, że wystąpienie Austro-Węgier w sprawie unii cłowej serbsko-bułgarskiej umocni tylko ogół serbski w przekonaniu, iż mocarstwo to jest — naprawdę dziedzicznym wrogiem Serbii.

Hr. Gołuchowski odniósł bądź co bądź w tej sprawie dyplomatyczne i polityczne „zwycięstwo“, niewiadomo tylko czy zwycięstwo to zdoła upewnić jego stanowisko, które — wbrew urzędowym zaprzeczeniom, chwiało się już, jak się zdaje, na dobre. Przemawia za tem półurzędowy komunikat, jaki przed kilku dniami ogłosiło węgierskie biuro koresp. w odpowiedzi na zarzuty podnoszone w prasie węgierskiej przeciwko wspólnemu ministrowi spraw zagranicznych. Komunikat ten zapewniał na wstępie, że przedewszystkiem niesłuszne są podejrzenia, jakoby hr. Gołuchowski zajmował w sprawie przesilenia węgierskiego antiwęgierskie stanowisko. Jego postępowanie w tej sprawie, co w całej pełni okaże przyszłość, ma być najzupełniej prawidłowe i bezstronne. Dalej zwrócono w komunikacie uwagę, że polityka rządu austro-węgierskiego w sprawie macedońskiej uwieńczona została pod każdym względem zupełnym sukcesem, a wreszcie starano się odeprzeć zarzut, jakoby projekt unii serbsko-bułgarskiej zaskoczył dyplomacyę austro-węgierską niespodziewanie. Przypuszczenie to ma być zupełnie bezpodstawne, gdyż w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu rzekomo dawno już wiedziano o dotyczących rokowaniach serbsko-bułgarskich i śledzono je z uwagą. Komunikat kończył się zapewnieniem, że przy rokowaniach handlowych z Serbią i Bułgaryą, rząd wspólny będzie miał szczególnie na oku interesy Węgier.

Tę niezwykłą wrażliwość hr. Gołuchowskiego na zarzuty ze strony węgierskiej tłomaczą nam poniekąd pogłoski, według których opozycyjna koalicya węgierska jako jeden z warunków ewentualnego kompromisu z koroną żąda rzekomo, ażeby hr. Gołuchowskiego zastąpiono Węgrem, hr. Szecgyenyim, albo też Kolomanem Szellem.

Prasa węgierska przyjęła też te wyjaśnienia i zapewnienia hr. Gołuchowskiego bardzo chłodno i bynajmniej nie zmieniła swej nieżyczliwej względem niego postawy. Niektóre dzienniki dają zaś wprost do zrozumienia, że dni rządów hr. Gołuchowskiego na stanowisku wspólnego ministra spraw zagranicznych, uważają już za policzone, mimo że sprawa unii serbsko-bułgarskiej zakończyła się dla niego na pozór — pomyślnie.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

Notując dziś znowu kilka głosów rosyjskich o sprawach polskich, winniśmy zaznaczyć, że nie zwracamy uwagi na pisma reakcyjne, jak „Swiet“, „Moskowskija Wiedomosti“ i t. d., gdyż usposobienie ich dla nas jest zbyt dobrze znane. Poprzestajemy na prasie konstytucyjnej, której opinia więcej obchodzić nas może. — Z prasy tej, organa lewicy, jak „Mołwa“ (Ruś), „Nowosti“, obecnie spraw polskich nie poruszają, — natomiast udzielają im dużo miejsca organa prawicy konstytucyjnej, jak „Słowo“, „St. Piet. Wiedomosti“, „Nowoje Wremia“, które ze względnej dla nas życzliwości przeszły do roli zaczepnej, wywiesiwszy sztandar walki przeciw „innoplemieńcom“, jako winowajcom wszystkich nieszczęść Rosyi.

W „St. Piet. Wiedomostiach“, nie byle kto, bo członek akademii nauk, A. I. Sobolewskij, powaga w filologii słowiańskiej, umieścił artykuł p. t. „Co robić z Królestwem Polskiem?“ Rozpoczyna od tego, że „nienawiść Polaka inteligenta do każdego „moskala“, tak w Królestwie Polskiem, jak zwłaszcza (otwarcie) w Galicyi, wszystkim jest znana“. Jest ona tak wielką, jak była w roku 1864 — i niema nadziei na lepsze. „My Rosyanie, tak u siebie serdeczni dla Polaków, nie robiący między nimi a nami różnicy, staraliśmy się zawsze, aby niczem nie obrazić ich uczuć polskich i katolickich. Tymczasem ciż sami Polacy, wróciwszy z dobrą emeryturą do Polski, nie chcą nas więcej znać, suchej nitki na nas nie pozostawiają. Trzeba raz z tem skończyć i zapytać się, co nam po Królestwie Polskiem, kiedy ono dla centra Rosyi przynosi jedynie uszczerbek!“

Następnie p. Sobolewskij wylicza owe „uszczerbki“. Polacy mają ogromny dochód z wojska rosyjskiego, bo ono zostawia im miliony. „A u nas w Rosyi chcesz kupić sukna dla siebie, lub materyi na suknię dla żony, albo wreszcie płótna na bieliznę, to musisz kupować wyroby łódzkie, sosnowickie i żyrardowskie“. Ta sama sprawa z rzeczami galanteryjnemi. Fabryki i fabryczki żyją tylko z Rosyi. A w zamian „za sterty złota rosyjskiego“ cóż Rosya ma z Polski: „trochę podatków i dochodów ze stempla, które wpływają do kasy państwowej, a wracają znów w części na potrzeby Królestwa“. Naturalnie szanowny członek akademii nie chce wiedzieć o tem, jak Rosya zalewa Królestwo swojemi fabrycznemi wyrobami (perkaliki, tkaniny, kalosze, samowary, wyroby srebrne, emalie i t. d.) a prócz tego mięsem, zbożem, owocami, winem, rybami, herbatą, tytoniem, futrami itd., itd. ile tysięcy Rosyan utrzymuje swym chlebem, ile milionów łapówek ginie w kieszeniach tych „braci“, jakie olbrzymie dochody ciągnie Rosya z ceł, poczt, telegrafów, kolei, ubezpieczeń i t. d., jakie gromady rosyjskich „artielszczyków“ wydziera pracę polskiej ludności i t. d. A to, co „zjadają“ rosyjscy żołnierze w Polsce, to odjadają w Rosyi żołnierze Polacy. To mało, że odjadają, bo giną tysiącami za cudzą sprawę, zostawiają swe kości na polach Mandżuryi, toną dla dobra Rosyi w morzach polskich. Uczony akademik nic o tem wiedzieć nie chce, — on wie tylko o stemplach i podatkach. Do tych „uszczerbków“ dodaje jeszcze p. Sobolewskij, niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

„Jeżeli nie dziś, to jutro będą musieli rosyjscy żołnierze rzucić się na swoich niemieckich współbraci (!) dla obrony wrogiego nam Królestwa. Wiadomo przecie, że Germania ma apetyt jedynie na nasze ziemie polskie, a nie na rosyjskie i że moglibyśmy żyć z Niemcami w zupełnej przyjaźni, gdybyśmy nie panowali w Polsce“.

„Jest tylko jedno wyjście — twierdzi uczony znawca języka cerkiewno-słowiańskiego. Przez miłość dla narodu rosyjskiego uczyńmy zadość życzeniom Polaków. Naturalnie nie powinniśmy im dawać autonomii z sejmem i wojskiem (któreby przedewszystkiem przeciw nam się zwróciło) — ale dać im zupełną niepodległość. Sprzedalibyśmy im twierdze, koleje, gmachy rządowe, a komory celne przenieślibyśmy na Białoruś. Wówczas przy odpowiednich cłach, któreby wstrzymały produkcyę polską, wzmogą się nasze gubernie środkowe, wszystko zboże nie będzie wyrzucane za granicę po cenach niskich, a natomiast znajdzie zbyt na potrzeby wojska. Robotnicy znajdą zarobek w fabrykach, które kapitalista niemiecki, pracujący obecnie w Łodzi, zbuduje u nas. Nawet z galanteryą damy sobie radę w Moskwie. Jeżeli żydzi warszawscy mogą produkować szelki, to widocznie nie jest to rzeczą trudną. A więc powinniśmy umiarkować swoją ambicyę i zdecydować się na powiedzenie Polakom: żegnajcie! Niech urzędnicy rosyjscy wyjadą z Królestwa, a urzędnicy Polacy, tak liczni w Petersburgu, Orenburgu, Tyflisie itd. niechaj jadą do swojej ojczyzny. A potem — co będzie, to będzie“.

Ba, ale uczony akademik przewiduje, że niezawisła Polska nie dałaby się utrzymać, „a niemieckie bagnety, to nie żarty. A niech sobie zabiorą Niemcy Królestwo — wówczas i tak wygramy, bo lepiej mieć przyjaciela w Polaku, niemieckim poddanym, gotowym wysadzać mosty pod niemieckiemi pułkami, niż w rosyjskim poddanym wroga, którego nam na naszem terytoryum trzeba się strzedz i od którego trzeba się bronić!“

Takie są słowa braterskie akademika Sobolewskiego, który jest jednym z najwybitniejszych członków „Związku ludzi rosyjskich“.

Drugi nasz przyjaciel, p. Russkij, opisuje w „Nowoje Wremia“ w długim artykule, p. t. „Bazylianie i Unia“, jak intryga polska chce „opolaczyć“ Rosyan (?) chełmskich. Dowiadujemy się naprzód, jak opolaczał za dawnych czasów zakon bazyliański. Grał on wybitną rolę i w powstaniu 1863 roku. Kiedy Unię w Królestwie zniesiono, Bazylianie przenieśli się do Galicyi, gdzie mają dwa monastery z czternastu filiami. W r. 1882 cesarz austryacki wydał ukaz (?) o poddaniu zakonu bazyliańskiego pod władzę Jezuitów. Ponieważ jednak uniccy metropolici protestowali przeciw temu, więc trzeba było na to stanowisko znaleść kogoś, coby był dogodny dla Jezuitów i Polaków. Wyszukano takiego w „starym spolszczonym rodzie“ Szeptyckich. Jeden z jego członków porzucił katolicyzm i austryacki pułk gwardyjski, a wkrótce, po przejściu jezuickiego bazyliańskiego nowicyatu, został metropolitą. Od tego czasu „rosyjscy Galicyanie, powracający po latach do Galicyi, nie mogą poznać swoich cerkwi, obrzędów, duchowieństwa, tak się to wszystko odsunęło od prawosławia, a zbliżyło do katolicyzmu. Każdy nowy duchowny unicki, to czysty ksiądz, tak zewnętrznie i pod względem manier, jak i pod względem swojej działalności. Wychowańcy Jezuitów wolą mówić po polsku, niż językiem macierzystym. Cyrkularze lwowskiego metropolity są pisane tylko po polsku.“

Po całym szeregu tych kłamstw p. Russkij mówi o propagandzie Bazylianów w siedleckiej i lubelskiej gubernii, poczem stwierdza fakt (?), że nowa katedra unicka w Tarnopolu (nazywa ją trzecią) ma za zadanie propagandę w gubernii wołyńskiej i podolskiej, ażeby jej ludność „opolaczyć i okatoliczyć“. Po rosyjskim akcie tolerancyjnym pojawili się zaraz w Rosyi bazyliańscy działacze, a obecnie przebywa w Petersburgu O. Łomnicki, który już przedtem starał się u Pobiedonoscewa, ażeby przywrócić unię w Rosyi. Pobiedonoscew zwąchał tę intrygę, ale obecny oberprokuror, Oboleńskij, podobno odnosi się przychylnie do projektu „patra“ Łomnickiego. Żąda on oddania Bazylianom ich dawnych klasztorów i tłomaczy po jezuicku, że odnowienie unii będzie z korzyścią dla Rosyi. Łomnicki ten na zjeździe innoplemieńców w Petersburgu występował jako przedstawiciel Ukraińców. Więc w długim, pisanym łzami artykule, ostrzega p. Russkij przed nowym polskim zamachem i woła: „caveant consules!“

Również i p. F. Wachoz jest pełen rozpaczy i w „S. Piet. Wiedomostiach“ pisze artykuł pt. „We wigilię oderwania się Polski od Rosyi“. Idzie mu o uratowanie chełmskiej gubernii. Już Ignatiew, a potem Szuwałow przedstawiali projekt, aby Chełmszczyznę wydzielić z Królestwa, ale biurokracya przewlekała sprawę i okazała się w końcu obojętną dla rosyjskich państwowych interesów. „Teraz Polacy otwarcie oświadczają, że oni tutaj są panami. Wielu Rosyan (Wachoz naturalnie unitów nazywa Rosyanami) ze strachu przechodzi na katolicyzm. Episkop chełmski, Eulogiusz, na zebraniu Zabużja powiedział: mnie się zdaje, że nie wiele lat upłynie, a chełmska Ruś przejdzie do Polski. Tak jest, zginą Rosyanie, ponieważ nie mają wśród siebie tak zwanej inteligencyi. Ten sam biskup powiedział: u nas jest tylko chłop i pop“...

Nad sprawą nieszczęśliwych Rosyan w Chełmszczyźnie rozprawiało „Rosyjsko-halickie Bractwo“ w Petersburgu. Przewodniczący prof. Budiłowicz wykazywał, jakiem niebezpieczeństwem dla Rosyi grożą samorządy narodowe. Polacy przy pomocy żydowskiego Bundu (!) chcą zawładnąć Litwą i Rusią — myślą oni o Polsce od morza do morza. Później wspominając o rozmaitych żądaniach Litwinów i Łotyszów, szeroko uczony profesor opowiadał, jakie straszne nastałyby komplikacye, gdyby Rosya zgodziła się na różne autonomie. Byłaby wieczna walka, jedni drugichby uciskali. Polacy już teraz gniotą Ruś chełmską, a na Białorusi inteligencya daje się prowadzić Polakom. „A naród chce być ruskim i prawosławnym. A cóżby się stało z Niemcami i żydami w Polsce? Nawet polskie chłopy wiedzą, że otrzymali ziemię nie od swych panów, a od Rosyan“.

Po Budiłowiczu pop Murynow biadał też nad Rosyą, którą Polacy chcą się dzielić „za żywa“. Następnie baron Taube wygłosił długą mowę o tem, jak Polacy postępują na Chełmszczyźnie. Cała historya stosunków polskiego „panstwa“ do „chłopów“ rosyjskich (!) jest jednym szeregiem gwałtów. Polacy po 30 października nie wstrzymują się nawet od mordowania prawosławnych. Chcą zabrać strażnicę prawosławia, klasztor Radecznicki, do którego chronią się prześladowani Rosyanie. Na dowód, że nie należy wierzyć Polakom, jakoby oni dali żyć u siebie Rosyanom w Polsce, baron Taube przytoczył cytaty z artykułów prof. Gregorjewa, opowiadających, jak strasznie uciskają Polacy trzechmilionową ludność rosyjską (!) w Galicyi. To samo zrobią z Chełmszczyzną, jeżeli gubernii chełmskiej nie oddzieli się od Królestwa.

Przed konferencyą.

Za tydzień ma się w Algericas zebrać konferencya w sprawie marokańskiej, a do dzisiejszego dnia jeszcze nie wiadomo nic o jej pro-

Łotysze.

Powstanie Łotyszów, ich zaciekłe boje przeciwko srogiemu uciskowi panów niemieckich i rządom cara, walki, nacechowane prostotą homeryczną i dzikiem okrucieństwem niemieckich wojen chłopskich, — ogłoszenie wreszcie rzeczypospolitej łotewskiej: wszystko to wprawiło Europę w wielkie zdumienie, spotęgowane przez pewną zagadkowość etnograficzną, bo nie wyłączając nas Polaków, którzy przecież powinniśmy znać bliżej Łotyszów ze względu, iż ziemie ich stanowiły składową część Rzeczypospolitej polskiej, mało się o nich wie wogóle na zachodzie Europy.

Lud łotyski, zapoznawany, uważany za niekulturalny, cichy i pokorny, wysługujący się niewolniczo swoim oprawcom, obudził się nagle ze snu wiekowego i wystąpił śmiałym krokiem na widownię dziejową, upominając się o swoje prawa, mszcząc się za odwieczne swoje krzywdy. Nazwa jego, miejscowości jego ziem, widownia powstania stały się dziś głośnemi w całym świecie; niewolnik stał się odrazu bohaterem.

Na czasie zatem będzie zaznajomić się nieco bliżej z Łotwą i jej mieszkańcami. Łotyszów i ich ziemie odkryli kupcy bremeńscy i lubeccy przy końcu szóstej dziesiątki XII wieku. Wylądowawszy przy ujściu rzeki Dźwiny, rozpoczęli z krajowcami handel zamienny i odtąd usadowił się tam żywioł niemiecki, a z nim ucisk i niszczenie miejscowej ludności.

Po kupcach niemieckich przybywa apostoł niemiecki, zakonnik jednego z klasztorów holsztyńskich, Meinhard, pierwszy biskup Inflant, szerzący chrześcijaństwo między poganami. Co to znaczy, pouczają nas przykłady z dziejów, a mianowicie w jaki sposób Niemcy nawracali na wiarę chrześcijańską Słowian bałtyckich i pierwotnych Prusaków. Następca Meinharda, biskup Bartold, ucieka się już wręcz do siły oręża. Gdy przeciwko zaborcom niemieckim powstają krajowcy i ludy okoliczne, papież ogłasza wyprawę krzyżową przeciwko „poganom“. Następuje nowy napływ Niemców do dzisiejszych prowincyj bałtyckich. Biskupa Bartolda pojmano w potyczce i żywcem rozszarpano w kawałki. Już... już chwiała się niemczyzna w tych stronach, przepadała, gdy w roku 1199 wziął jej sprawę w swoje ręce nowo mianowany biskup inflancki, Olbrycht de Appeldern, zwany także de Buxhow, właściwy założyciel państwa niemieckiego w Liwlandyi, czyli w Inflantach.

Corocznie jeździ on do Niemiec i sprowadza stamtąd coraz nowych tępicieli i ciemięzców ludu tubylczego. Wypierają oni lud ciągle w głąb kraju. W r. 1201 zakłada Rygę i nieco później tworzy, poparty przez papieża, zakon rycerski kawalerów mieczowych, którego pierwszym mistrzem zostaje Vinuo (1204—1209). Przy pomocy zakonu zawładnął Olbrycht całą Estonią, Łotwą i wyspą Ozylską (Oesel). W Prusiech „szerzą chrześcijaństwo“ Krzyżacy, tu Rycerze mieczowi. Ci, zaplątani w wojnę z Danią, z drugiej strony zagrożeni przez Moskwę, czują się za słabi i dlatego już w r. 1237 łączą się z potężnymi Krzyżakami, władającymi już Prusami, przyjmując ich regułę i ubiór. Stolicę swoją przenoszą z zamku zakonnego w Wendenie do Rygi. W Inflantach rządzą od tego czasu mistrze krajowi Krzyżaków („Landmeister“), mianowani w Malborgu. Dopiero wielki mistrz krzyżacki margrabia brandenburski Albrecht, wynagradzając inflanckiego mistrza krajowego Waltera de Plettenberga za pomoc, udzieloną w wojnie z Polską, nadaje dawniejszym Rycerzom mieczowym pewną niezawisłość i prawo wybierania mistrza prowincyonalnego.

Ostatnim „landmeistrem“ na Inflantach był Gotard Kettler, który, widząc się opuszczonym przez cesarza, a przez Moskwę wielce zagrożonym, poddaje się w r. 1561 zwierzchnictwu Polski, oddając wspólnie z arcybiskupem ryskim Inflanty, w zamian za co król polski Zygmunt August nadaje mu dziedzicznie na podstawie prawa lennego. Kurlandyę, jako księstwo, gdzie dynastya Kettlerów panuje aż do r. 1711, a Kurlandya z małemi przerwami ulega Polsce aż do trzeciego jej rozbioru, gdyż Sejm kurlandzki uchwala dopiero w r. 1795 przyłączenie jej do Rosyi.

Dawną Liwlandyę, po polsku Inflanty, tworzyła dzisiejsza rosyjska prowincya bałtycka Liwlandya i część gubernii witebskiej. Inflanty całe, przyłączone bezpośrednio do Polski, zostawały przy niej aż do r. 1660. Traktatem oliwskim ustępuje Polska Szwecyi główną część Inflant z miastami: Rygą, Dorpatem, Wendenem, Fellinen, Parnawą i Walkiem. Odtąd zowią tę część Liwlandyi po polsku Inflantami szwedzkiemi, dla odróżnienia jej od małej części tego kraju, pozostałej przy Polsce, nazwanej Inflantami polskiemi, dziś stanowiącemi część gubernii witebskiej, które przeszły do Rosyi przy pierwszym podziale Polski w r. 1772.

Inflanty polskie (Livonia polonica) obejmują cztery powiaty: Dynaburg, Rzeżyca, po łotewsku: Rejzieknie, po niemiecku: Rositen, po rosyjsku: Rjeszica; Lucyn, po łotewsku: Ludza, po niemiecku: Ludsen, po rosyjsku: Lucin, i Marjenhaus. Stolicą jest Dynaburg, dawna siedziba wojewódzka. Posiadają one obszaru 15.142 kilometrów kwadratowych z ludnością około 300.000 dusz. Ludność przeważnie łotyska po wsiach. W miasteczkach i miastach: Polacy, Rosyanie, Niemcy i żydzi. Prócz wsi czysto łotyskich są też nieliczne osady Rusinów, rosyjskich starowierców, którzy jeszcze przed rozbiorem Polski schronili się tutaj przed prześladowaniami w Rosyi, znalazłszy przytułek i opiekę, i Polaków, którzy w powiecie rzeżyckim w dobrach Warklawny tworzą 4 wsie, mianowicie: Masaliście, Puszcze, Szczuck i Dzięgciorówka. Polska szlachta zagrodowa i tak zwani „jednodworcy“ rozsiani są po wszystkich czterech powiatach. Możną była na tej ziemi szlachta pierwotnie pochodzenia niemieckiego, następnie spolszczona. Słynie ona w dziejach Polski. Niektóre rody tej szlachty utrzymały się do czasów obecnych. Do najstarszej szlachty finlandzkiej należą rody: Tyzenhauzów, Korffów, Borchów-Lubeschütz, Manteuffelów-Szoege, Ryków, Broel-Platerów, Hylcenów, Romerów, Zybergów, Viettinghofów i inne. Do rodów szlachty inflanckiej, później za czasów polskich tu osiadłych, należą: Benisławscy, Bujniccy, Czapscy, Karniccy, Gąsiewscy, Sołtanowie, Ilgowscy, Weyssenhofowie, Bujwidowie, Chotkowscy, Sokołowscy, Wereszczyńscy i inni.

Powstanie łotyskie, do którego przyłączyli się Estowie, obejmuje całe Inflanty (Liwlandyę dzisiejszą i Polskie Inflanty), Kurlandyę i Estonię, czyli wszystkie trzy rosyjskie prowincye bałtyckie i część gubernii witebskiej, a więc obszar 109.742 kilom. kwadr. z ludnością przeszło 2·7 milionów dusz.

Przypatrzmy się nieco bliżej widowni powstania.

Największą z ziem zrewoltowanych jest Liwlandya, zwana po łotewsku „Widzeme“ (Inflanty szwedzkie). Posiada ona 47.030 kilom kwadr. obszaru z ludnością 1,300.700 dusz, z której przypada na Łotyszów 42%, Estów 41% (w północnej części kraju), Niemców 7·8% (szlachta i ludność miejska), Rosyan 4·5%, żydów 2·5% i na Polaków 1·2%. Stolicą jest Ryga, miasto, posiadające przeszło 300.000 ludności. Kraj, tworzący osobną gubernię rosyjską, dzieli się na 9 okręgów: Ryga, Jurjew (Dorpat), Fellin, wyspa Ozyl (Ösel), Parnawa, Walk, Wenden, Werro i Wolmar.

Na południe od Liwlandyi leży Kurlandya, równie osobna gubernia rosyjska, ze stolicą Mitawą, zowiącą się po łotewsku „Kurzeme“. Obszar jej wynosi 27.286 kilom. kwadr., a ludności 730.000, w czem 70% Łotyszów, 8·2% Niemców, 8% żydów, 3·8 Żmujdzinów i 2% Polaków. Dzieli się na dziesięć okręgów: Banske, Früdrichstadt, Goldingen, Groben, Hasenpoth, Illuxt, Talsen, Tukum i Windawa.

Na północ graniczy z Liwlandyą Estonia po łotewsku „Iggaunu Zeme“, po estońsku „Wiroma“, zaludniona przez Estów (lud wiejski), Niemców, Rosyan i żydów. Ma obszaru 20.284 kilom. kwadr. i ludności 410.000 dusz. Stolica Reval. Dzieli się zaś na cztery okręgi: Harrsen albo Reval, Wiesland albo Wesenland, Ierwen albo Weissenstein i Wiek albo Hapsal. Tworzy trzecią rosyjską gubernię nadbałtycką.

Prowincye bałtyckie są wogóle słabo zaludnione z wyjątkiem kilku okolic nadmorskich w pobliżu większych miast portowych. Ziemie te przedstawiają po największej części płaszczyzny piaszczyste. Miejscami bywa kraj falisty a gdzie niegdzie urozmaicają lasy, przeważnie brzozowe, wielką jednostajność krajobrazu, co jednak nie przeszkadza, że zarówno Kurlandya, jakoteż Liwlandya posiadają swoją „Szwajcaryę“. Natomiast wszystkie trzy kraje obfitują nadzwyczajnie w jeziora, rzeki i potoki, w czem pierwszeństwo przypada Liwlandyi, posiadającej przeszło tysiąc jezior i 325 rzek.

Pierwotnie w czasach przedhistorycznych zamieszkiwały Kurlandyę i Finlandyę plemiona fińskie, które przez Łotyszów częścią wyparte zostały na północ, częścią zaś złotewszczyli się a z których utrzymały się tylko niektóre szczątki, mianowicie: Kuroni w 14 wsiach kurlandzkich koło przylądka Domesnäs, tak zwani „krolowie“ kurońscy, których liczba wynosi około 2000 dusz, w Liwlandyi zaś Liwowie, pierwotni mieszkańcy tego kraju, którzy już prawie zupełnie zatracili swój język, zlawszy się z Łotyszami i wsiąknąwszy w nich. Gjörgen, który wydał gramatykę języka liwskiego i słownik liwsko-niemiecki, naliczył w roku 1864 około 400 ludzi, między rybakami, którzy mówili jeszcze po liwsku. Nazwa łotewska Estonii „Iggaunu Zeme“ znaczy: ziemia wypędzonych, w czem tkwi obok nazwy Liwlandya, dowód wyparcia Finów względnie Estów przez Łotyszów na północ.

Łotwa, t. j. etnograficzny obszar Łotyszów, obejmuje południową część Liwlandyi (Inflanty szwedzkie), część gubernii witebskiej (Inflanty polskie) „całą“ Kurlandyę, przechodząc na południu w graniczącą z Kurlandyą gubernię kowieńską wąskim skrawkiem wzdłuż granicy.

(Dok. nast.)

G. Smólski.

gramie. Wprawdzie „Times" w telegramie z Tangeru podał spis reform, które ma roztrząsać konferencya, ale wiadomość ta, aczkolwiek pochodzi z dobrego źródła, nie jest urzędową, nie może więc służyć za podstawę do wysnuwania realnych wniosków. Według „Timesa" reformy w Maroko obejmą mają przedewszystkiem policyę i armię. Otóż policya składać się będzie wprawdzie z tubylców pod dowództwem funkcyonaryuszów marokańskich i pod ich odpowiedzialnością, jednakże dowództwo osobiste („le comandemant effectif") powierzone będzie oficerom europejskim, a nawet podoficerowie pochodzić będą z Europy, a mianowicie z państwa lub państw, które otrzymają mandat zaprowadzenia porządku w Maroku. Podobny system zostanie zastosowany do armii marokańskiej. Prócz tego w pewnych odstępach koło miast nadbrzeżnych będą urządzone blokhauzy, a krajowcy, przychodzący do tych zamkniętych przestrzeni, będą oddawać w ręce komendantów blokhauzów swoją broń, którą otrzymają, wracając do domów.

Co do reform skarbowych podnosi telegram „Timesa" konieczność reformy podatków, sprawa ta jednakże zależeć będzie w znacznej mierze od tego, w jaki sposób konferencya określi warunki pożyczki francuskiej. Ma być utworzony państwowy Bank marokański, niełatwą to będzie stoli rzeczą ze względu na brak kapitału. Klauzula konwencyi madryckiej, mocą której Europejczycy, przebywający w Maroko, opłacają osobną taksę, jeżeli sułtan obłoży podatkiem ludność miejscową i jeżeli zabezpieczy obcym poddanym bezpieczeństwo życia i mienia. Dalej ma konferencya obmyśleć środki przeciwko przemytnictwu, które odbywa się kosztem handlu europejskiego, a zwłaszcza przeciwko przemycaniu broni.

Oto w głównych zarysach program konferencyi marokańskiej według informacyj „Timesa". Na pozór wszystkie te sprawy wyglądają bardzo niewinnie, w rzeczywistości jednakże mogą doprowadzić do poważnych zawikłań, jeżeli delegaci sułtana będą czynić trudności i jeżeli ich pośrednio będą popierać... Niemcy, którzy prócz tego mogą wystąpić ze swojej strony z rozmaitemi przeszkodami. Sposób, w jaki gabinet berliński podniósł sprawę marokańską z powodu znanej konwencyi francusko-angielskiej, walka jego z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Delcassé'm, a nawet i późniejsze zachowanie się jego wobec następcy Delcassé'go, prezydenta gabinetu i kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Rouviera, nie mogą dać rękojmi, że Niemcy nie zamącą przebiegu konferencyi. Że konferencya nie rychło upora się z materyałem obrad, przepowiada „Berliner Tageblatt", który twierdzi, że obrady jej trwać będą co najmniej miesiąc. „Rzecz ta — mówi wspomniany dziennik — może nawet potrwać dłużej, jeżeli delegaci wybiorą dla pewnych specyalnych zagadnień komisye, może potrwać „ad calendas graecas", jeżeli przedstawiciele Maroka będą zachowywać zwyczajową powolność". Co do tej powolności, to może ona przemienić się w szybkość, jeżeli tylko Niemcy nie wysuną swoich rąk.

Wogóle zajmującą i pouczającą byłoby rzeczą dać obszerniejszy pogląd na te wszystkie intrygi i sztuczki, których niemiecka dyplomacya z cesarzem na czele chwytała się, począwszy od kwietnia ubiegłego roku, ażeby Francyę upokorzyć. Trzebaby temu poświęcić osobne studyum, więc możemy się tutaj powołać tylko na szereg artykułów naszych z ubiegłego roku, a dzisiaj zaznaczymy tylko, że po tryumfie zaczyna się teraz objawiać pewne otrzeźwienie. Gabinet berliński zmusił Francyę, ażeby zgodziła się na zwołanie konferencyi, a teraz nagle z tego powodu „Berliner Tageblatt" wypowiada zdanie, które przytaczamy dosłownie:

„Cała ta propozycya konferencyi była z pewnością pożałowania godnym i chybionym aktem; najpierw dlatego, że pozbawiła nas tych wszystkich materyalnych i moralnych korzyści, które wypłynęłyby z zawarcia konwencyi niemiecko-francuskiej, a dalej dlatego, że w walce o urzeczywistnienie owej propozycyi straciliśmy całkiem niepotrzebnie rezultaty piętnastoletnich dążeń do zbliżenia się. Ale jeżeli konferencya nie wróci nam tych strat i jeżeli nam nie przyniesie ani dziesiątej części tych materyalnych i moralnych korzyści, któreby dałaby nam ugoda w rodzaju angielsko francuskiej, to nie ma znowu stanowczo powodu do przypuszczenia, że w Algeciras mogłaby powstać straszna walka narodów. Świat nie będzie mieć prawdopodobnie powodu do błogosławienia imienia Algeciras, ale również prawdopodobnie nie będzie mieć przyczyny przeklinania tego miasta hiszpańskiego".

Przemówiły również urzędowe „Niemcy za pomocą „Księgi białej", która na 39 stronicach zawiera 25 dokumentów, odnoszących się do sprawy marokańskiej, a obejmujących okres czasu od marca do końca czerwca. „Habent sua fata libelli", można powiedzieć o niemieckiej „Księdze białej". Jak donoszą z Berlina, redakcya tej księgi była wielce trudnem dziełem, gdyż osobistości, zajęte wyborem dokumentów, przeznaczonych dla publiczności, nie mogły się zgodzić, które dokumenty ogłosić, a które ukryć w archiwach. Spory doszły do tego stopnia, że radca legacyjny Holstein, który brał udział w tych pracach, zrezygnował ze współpracownictwa, opuścił Berlin i podobno nie powróci do dymisyi. Co więcej — w dokumentach, już wybranych do ogłoszenia, przedsiębrano podczas ich drukowania zmiany, konieczne, jak powiada owo doniesienie, ze względu na opinię publiczną w Niemczech.

O ile nam się zdaje, po raz pierwszy w niemieckiej publikacyi dyplomatycznej pomieszczono wyciąg z gazet, jak to uczynili redaktorowie „Księgi białej". Są to wycinki z „Timesa", zawierające wiadomość, jakoby francuski poseł w Fezie, St. René-Taillandier, występując w marcu 1905 r. wobec sułtana, powoływał się na mandat, dany mu przez Europę. Świadomie gabinetu berlińskiego, który chciał w tem wykryć „nadużycia", ażeby uzasadnić swoją agresywną wobec Francyi politykę, chociaż wszyscy wiedzą, że ta polityka miała swoje źródło w pogromie Rosyi, sojuszniczki republiki francuskiej.

Tymczasem mogli poprzestać śmiało na ogłoszeniu tego jednego dokumentu, jaskrawego swoją wymownością. Reszta dokumentów odnosi się po większej części do proponowanych przez Francyę reform w Maroku i dzisiaj ma znaczenie prawie tylko akademickie ze względu, że sprawę reform rozstrzygnąć ma konferencya w Algeciras. Pewną wagę mają tylko dokumenty, zajmujące się konwencyą angielsko francuską, tudzież faktem, że b. minister spraw zagranicznych we Francyi nie uwiadomił gabinetu berlińskiego o zawarciu tej konwencyi. Że Delcassé mylnie uwiadomił o niej niemieckiego ambasadora w Paryżu, o tem „Księga biała" nie wspomina. I ta okoliczność była równie pożądanym pozorem do napaści na Francyę, a zwłaszcza do osobistych wycieczek przeciwko Delcassé'mu. Ostatni wreszcie dokument z dnia 25 czerwca 1905 r. wyłuszcza powody, które skłoniły gabinet berliński do żądania, ażeby zwołaną została konferencya. Gabinet berliński powiada, że za konferencyą przemawiały względy na prawa międzynarodowe, tudzież na niezawisłość sułtana marokańskiego.

Tak wyglądają po długich sporach wybrane, a nawet „ad hoc" przerobione dokumenty „Księgi białej", jakąż treść muszą mieć te, które pozostały w archiwach. Gdyby je ogłoszono, „Księga biała" powinnaby mieć tytuł: „Księga rozbojów".

Z pośród różnych mocarstw Anglia ma w sprawie marokańskiej od dawna wytyczoną drogę, jako najstarsze państwo kolonialne. Jak donosi „Standard", lord Edward Grey oświadczył formalnie drogą dyplomatyczną, że na konferencyi przedstawiciele Anglii będą wykonawcami polityki Lansdownea, poprzedniego ministra spraw zagranicznych, i że Anglia będzie popierać żądania Francyi na podstawie konwencyi angielsko-francuskiej.

Rząd włoski wyznaczył jako swojego przedstawiciela hr. Visconti-Venostę, jednego z najstarszych mężów stanu we Włoszech. Wybór ten wywołał dobre wrażenie we Francyi, gdyż Visconti-Venosta uchodzi za jednego z głównych propagatorów zbliżenia się Włoch do Francyi. Ale i niemiecka prasa przyjęła przychylnie wyznaczenie tego delegata, ufając jego usposobieniu umiarkowanemu i wielkiemu doświadczeniu.

Ważną enuncyacyę przyniosły wiadomości z Waszyngtonu. Mianowicie przedstawiciele Stanów Zjednoczonych otrzymali ogólne wskazówki, ażeby popierali politykę „otwartych wrot" w Maroku, starając się o usuwanie wszelkich powodów do starcia pomiędzy Francyą a Niemcami. Na wypadek, gdyby które z mocarstw, reprezentowanych na konferencyi, nie chciało uznać jej uchwały, naówczas przedstawiciele Ameryki otrzymają nowe instrukcye, w każdym razie atoli Stany Zjednoczone nie zawrą żadnego sojuszu, celem przeprowadzenia siłą uchwał konferencyi. — W Waszyngtonie istnieje przekonanie, że żadne z mocarstw nie będzie na własną rękę sprzeciwiać się postanowieniom konferencyi.

Austro-Węgry, wedle wiadomości Agencyi Havasa, będą popierać również politykę „wrot otwartych" w Maroku, uznając przytem, że Francya zajmuje wobec Maroka podobne stanowisko, jak Austrya wobec państw bałkańskich. Koła polityczne w Wiedniu twierdzą, że delegaci Austro-Węgier nie mają instrukcyi występowania w roli wyłącznych obrońców kościoła katolickiego w Maroku.

Takie ogólne stanowisko zajęły najważniejsze mocarstwa wobec konferencyi przed jej zwołaniem. Oczywiście podczas obrad konferencyi mogą wystąpić dopiero mniej lub więcej ostre przeciwieństwa, głównie pomiędzy Niemcami a Francyą i wtedy musiałaby reszta mocarstw stanąć po jednej lub drugiej stronie, czy to występując solidarnie, czy też dzieląc się na dwa obozy. Punktów spornych nie braknie z pewnością.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 9 stycznia.

(Era wyborcza i stan wojenny. — Reakcya w prywatnych instytucyach. — List otwarty p. Daszyńskiego. — Związek literatów i dziennikarzy postępowych. — Z kraju. — Z tajemnic więzienia. — Wyrok śmierci. — Ruch fabryczny. — Odmowa).

Wreszcie wybory! Pod tem hasłem zacznie może wreszcie wydobywać się z opłakanego chaosu, nie bez obaw jednak o ostre starcia z partyami socyalnemi, z których wszystkie, z wyjątkiem „Proletaryatu", postanowiły bojkotować wybory do Dumy. Inną trudność, dotyczącą kolizyi, zachodzącej między stanem wojennym a koniecznemi dla wyborów warunkami swobody zebrań, słowa itp. przesądzili jeszcze w niedzielę na poufnem zebraniu członkowie komisyi wyborczej. Postanowili oni po dłuższej dyskusyi rozpocząć akcyę wyborczą, nawet w razie, gdy na wtorkowej sesyi otrzymają wręcz odmowną odpowiedź na wyrażone poprzednio żądanie zniesienia stanu wojennego w czasie wyborów. W tym też duchu, choć z zastrzeżeniami, odzywają się dziś poranne pisma, zaś „Dziennik Warszawski" zdradza z góry odmowną decyzyę Skałłona, wywodząc, że nie rozumie, o ile stan wojenny ma przeszkadzać akcyi wyborczej, skoro tylko on właśnie najlepszą jest rękojmią bezpieczeństwa publicznego jej przebiegu.

Tak też wypadła odpowiedź Bibikowa, a z nią rozwiały się złudne nadzieje i przepowiednie zniesienia stanu wojennego, którym posłuch dawała nawet resztka pozostałej na pobojowisku „umiarkowanej" prasy.

W miarę dalszego trwania reakcyi z siłą stanu wojennego, zauważyć się dają dążności korzystania z niej w wielu instytucyach prywatnych, jak w kantorach, zakładach, sklepach, które wydalają pracowników podejrzanych o sprzyjanie lub wyznawanie zasad socyalnych partyj. Jak słyszę, partye socyalne mają ostro i stanowczo wystąpić przeciw tej własnowolnej reakcyi, wychylającej coraz śmielej głowę z poza pleców sołdackich w praktyce życiowej.

„List otwarty" Daszyńskiego był — jak się dowiaduję — dla tutejszych sfer socyalistycznych pewną niespodzianką i wywołać miał przykre wrażenie. Odpowiedź zamieści podobno P. P. S. w najbliższym numerze „Robotnika" i „Naprzodu", w której uzasadni i same strejki i taktykę ich, w tem różną od rosyjskich, iż nigdzie u nas nie prowokowano starcia z wojskiem, ani tłumnych demonstracyj, ani masowych ruchów, gdyż nie chciano zupełnie dopuścić do rozlewu krwi, wbrew nawet oczywistemu parciu ku temu stronnictwa „Proletaryatu" *).

Innej natury publiczną odpowiedź, która ogłoszoną będzie we wszystkich dziennikach świata, przygotowuje na encyklikę papieską świeżo zawiązany „Związek dziennikarzy i literatów postępowych" w Warszawie, który jako samodzielna korporacya zabierać będzie głos w sprawach nie należycie oświecanych przez prasę miejscową, a tendencyjnie przedstawianych przez rządy czy reprezentacye zagraniczne. Związek ten przystępuje do wszechrosyjskiego Związku związków. Akcya taka istotnie oddać może przysługę sprawom polskim w dobie obecnej, gdy zanosi się na dłuższe trwanie stanu wojennego, z wyraźnym celem stłumienia nietylko wszelkiej akcyi społecznej, ale i narodowej.

Gospodarują też coraz silniej wojenni gubernatorowie w kraju. W **Siedleckiem** w powiecie garwolińskim **otoczono wojskiem kolejno trzy dwory obywatelskie**, poddano je ścisłej rewizyi i aresztowano w Zadybiu Jana Praskowskiego, w Jegodnem Edwarda Szydłowskiego, w Woli Zadybskiej Ciąglińskiego, w Mazowiecku Mieczysława Szydłowskiego (zupełnie niewinnego tak, jak i owego aresztowanego w Warszawie, od którego rewolucyoniści po ograbieniu kasy powiatowej nabyli kilka sztuk broni). Właściciela dóbr Brenice i Drzewce, p. Łaniewskiego, skazano na wygnanie z gubernii lubelskiej.

W **Mławie** aresztowani: naczelnik depot inż. Marceli Michałowski i kilkanaście osób z personalu pomocniczego.

W **Święcinach** aresztowany został obywatel Stanisław Pożaryski z Cajkin.

Tłok i ścisk po więzieniach niebywały. Po 50 ludzi w jednej zgniłej kazamacie dusi się w zatrutem wilgocią powietrzu, przy złem żywieniu. Nadto wprowadzono teraz i do więzień politycznych (dawniej tylko w tymczasowych) system **okrutnego bicia, katowania i znęcania się**. — Z powodu mnóstwa spraw, tygodniami całemi przesiadują tak więźniowie, wcale nie badani przez sędziego śledczego. Sparaliżowany Klimpel ledwie po tygodniu odstawiony został z kazamat do lazaretu wojskowego.

Wyrok śmierci spotkał dziś o godz. 5 rano na Muranowie nadkonduktora trawajów Kowalskiego, który padł trupem, ugodzony kilku kulami rewolwerowemi.

Ruch fabryczny, rozpoczęty na dobre, natrafia na nowe przeszkody ze strony bogatych właścicieli fabryk, którzy chcą je zamykać niezadowoleni małemi zyskami, a sami chcą wyjeżdżać za granicę. Biedniejsi fabrykanci, żyjący tylko z dochodów fabrycznych, zabrali się dzielnie do pracy, po obywatelsku pojmując swoje stanowisko w chwili obecnej.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że Bibikow i Skałłon dali **kategorycznie odmowną odpowiedź** na żądanie komisyi wyborczej, dotyczące zniesienia stanu wojennego na czas wyborów do Dumy. Bibikow i Skałłon tłomaczyli, że utrzymanie stanu wojennego na czas wyborów będzie konieczną ich wolności (!) ochroną wobec teroryzmu partyj socyalnych, które chcą te wybory bojkotować. Stan wojenny potrwać ma do uspokojenia całego kraju. Członkowie komisyi wyborczej przyjęli do wiadomości tę odpowiedź i zażądali, na czas wyborów, przynajmniej wolności prasy i zgromadzeń.

Grot.

*) „Naprzód" zamieszcza następujący list Bolesława Limanowskiego z Paryża do p. I. Daszyńskiego: „Czcigodny Towarzyszu! Przyjmijcie serdeczne podziękowanie za Wasz List Otwarty do Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partyi Socyalistycznej. Czuję wielką ulgę w sercu, boście jasno, wyraźnie i przekonywająco wypowiedzieli to, co już od pewnego czasu wirowało w myślach moich. Łączę braterskie pozdrowienie Bolesław Limanowski". Przyp red.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

Budżet miejski. Wczoraj donieśliśmy o projekcie budżetu miejskiego na rok 1906. Z budżetu tego, który będzie przedmiotem rozpraw w Radzie miejskiej, wyjmujemy kilka cyfr, mogących obudzić zainteresowanie krakowskiej publiczności. I tak: w dziale „zarząd targowy" wstawioną jest kwota 1.000 kor. n. na sprawienie nowych ławek na sprzedaż jarzyn, a 20.000 koron na sprawienie nowych straganów i kramów na placach targowych — w dziale czyszczenia miasta przeznaczono kwotę K 1.680 na sprawienie wozu (przypuszczamy, że w fabryce krajowej — przyp. red.) na wywożenie popiołu, oraz 6.800 koron na 4 nowe beczki do skrapiania ulic. — Na jednorazowe zasiłki dobroczynne dla ubogich w mieście wstawione do budżetu kwotę 62.000 koron, na utrzymanie policyi, jako dodatek do funduszu rządowego, na ten cel, wstawiono do budżetu kwotę 62.600 koron, podczas gdy w r. 1905 wydatek miasta na policyę wynosił tylko 37.000 koron.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Komisya uchwaliła rozszerzyć zakład elektryczny z powodu nadspodziewanego zapotrzebowania światła elektrycznego w mieście; dalej uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie etatu dla elektrowni, w końcu zaś uchwalono rozszerzyć gazownię miejską przez wybudowanie fabryki gazu wodnego.

† Józefa z Sochaczewskich Wójcicka, artystka dramatyczna teatru miejskiego, urodzona w Lipnie w r. 1854, zmarła w Krakowie w dniu 9 b. m.

S. p. Wójcicka była jedną z wybitniejszych na polskich scenach przedstawicielek ról charakterystycznych. Wyborna w początkach swej karyery scenicznej subretka, właściwe pole dla swego talentu znalazła w zakresie ról mieszczańskich i była w tej dziedzinie najdzielniejszą podporą personalu sceny krakowskiej. Do najcelniejszych jej kreacyj należały: „Przekupka warszawska" w sztuce Bełcikowskiego, Brandyska w „Kościuszce", Dosia w „Skalmierzankach". Jako przedstawicielka drobnych typów charakterystycznych była wprost nieporównaną w sztukach Bałuckiego i Szutkiewicza. Zawód sceniczny rozpoczęła ś. p. Wójcicka w Kielcach w trupie Krauzego, a po poślubieniu Hipolita Wójcickiego wspólnie z nim pracowała w teatrach prowincyonalnych. Zaangażowana w r. 1883 przez Koźmiana na scenę krakowską, pracowała na niej z niemałym pożytkiem przez lat 22, będąc wzorem poszanowania obowiązku i sumienności w przygotowywaniu każdej najdrobniejszej roli. Publiczność krakowska, której względy umiała ś. p. Wójcicka sobie zaskarbić, zachowa we wdzięcznej pamięci zasłużoną pracownicę sceny, której zawdzięczała nie mało pięknych wrażeń.

Pogrzeb ś. p. Wójcickiej odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godz. 3 popołudniu z krypty ks. Pijarów.

Artyści teatru krakowskiego na trumnie koleżanki złożyli piękny wieniec.

Z uniwersytetu. P. January Zubrzycki, student medycyny, został powołany na demonstratora anatomii opisowej.

Głos profesora krakowskiej Akademii sztuk pięknych o malarstwie polskiem. Czytamy w „Gazecie Narodowej":

„Na wiosnę b. r. odbędzie się w Londynie wielka przemysłowo-artystyczna wystawa krajów koronnych austryackich. — Ministerstwo handlu, ministerstwo oświaty, artyści i przemysłowcy ubiegają się na wyścigi, aby wystawa ta we właściwem świetle przedstawiła rozwój tych krajów na polu sztuki i artystycznego przemysłu. Z wystawą tą — mniejsza z tem, słusznie czy niesłusznie — łączone są wielkie nadzieje.

„Sztuka polska, rozbita na drobne grupy, dziwne w programie tej wystawy robi wrażenie: Polen-Lemberg, Polen-Krakau, Polen Secesion Krakau. — Gdy się do tego doda jeszcze tych polskich malarzy, którzy pomimo najszczerszych chęci zmuszeni są wystawiać w grupie wiedeńskiego Künstlerhausu, chociaż gorąco pragną wspólnego, jednego polskiego oddziału, będziemy mieli kilka grup drobnych, ginących w masie obrazów innych krajów. Takie same rozdrobnienia przyniosły już polskiej sztuce fiasca na wystawie w St. Louis, w Monachium itd. Nasuwa się wobec tego pytanie, czyja wina i dlaczego świetna dawna tradycya oddziałów polskich na wystawach międzynarodowych (np. Berlin 1890) zaginęła, a „die Kunst" pisze dziś zjadliwie: „von den Polen ist nichts zu sagen".

„Odpowiedzią na to niech będzie historya listu prof. Mehoffera, a członka grupy „Sztuka". Profesor polskiej Akademii wystosował pismo do komitetu wystawy austryackiej w Londynie, mającego siedzibę w Wiedniu, treści następującej:

„Wszystko, co przedstawia jakąkolwiek dodatnią wartość w sztuce polskiej, koncentruje się w grupie „Sztuka", wszystko zaś inne poza nią stojące, z wyjątkiem może Malczewskiego i Tetmajera, którzy swego czasu także do tej grupy należeli, ist gleich Nul".

„List ten, który widocznie miał na celu zamknięcie podwoi wystawy przed tymi polskimi malarzami, którzy nie należą do owej grupy, zrobił nawet na Niemcach niemiłe wrażenie. Wśród społeczeństwa polskiego zaś musi wywołać najwyższy niesmak".

Informacyę tę podajemy na odpowiedzialność „Gazety Narodowej".

Sprawa Windischgraetz-Matejko. Dnia 15 b. m. przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie odbędzie się rozprawa przeciw p. Stefanowi Matejce, właścicielowi dóbr Batowice, o ciężkie uszkodzenie ciała. Jak to w swoim czasie donieśliśmy, p. Matejko strzelił z dubeltówki do porucznika artyleryi, ks. Windischgraetza, gdy ten ze sforą psów najechał jego pola. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu krajowego, p. Ferens.

Koncerty spacerowe. Zapewne Krakowianom jest mało wiadomem, że istnieje w naszem mieście stowarzyszenie, ukształtowane na wzór słynnej Instytucyi paryskiej, zwanej „Charité". Ma ono na celu odwiedzanie najuboższej warstwy ludności, wyszukiwanie pracy tym, co pracować mogą, i wręczanie bonów na żywność, oraz odzież takim, których wiek lub choroba pozbawiła możności zarabiania na życie. „Charité" w Paryżu jest hojnie przez municypalność wyposażoną i wiele dobrego działa. „Charité" krakowska, zważywszy jej absolutny brak funduszów, też dużo czyni, ale walczy z ogromnemi trudnościami. Ażeby temu zaradzić, bez wyciągania ręki, do tak obarczonej ofiarami dobroczynnemi publiczności, postanowiło grono Pań, należących do Biura sprawdzań nędzy krakowskiej, zainicyować t. zw. koncerty spacerowe, gdzie za minimalną kwotę będą mogli znajomi schodzić się i przy dźwiękach muzyki swobodnie parę godzin przepędzić, mając przytem pewność, że się przyczynili do otarcia nie jednej łzy gorzkiej.

Pierwszy koncert odbędzie się w hotelu Saskim dnia 14 stycznia w niedzielę od godz. 5 do 8.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada dyrekcyjna krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń na wczorajszem posiedzeniu dokonała następujących mianowań:

W etacie urzędników ukwalifikowanych VIII rangę otrzymał Stanisław Sikorski w Czerniowcach, IX rangę Wincenty Zolijewski w Krakowie, X rangę Justyn Sokulski w Stanisławowie.

W etacie urzędników manipulacyjnych VII rangę otrzymał Wincenty Malik w Krakowie; IX rangę Włodzimierz Żuławski w Krakowie i Lucyan Nadwocki we Lwowie: X rangę otrzymali: Karol Marek w Bernie, Stanisław Tomanek we Lwowie, Jan Zaleski w Tarnopolu i Włodzimierz Szymański w Krakowie. XI rangę otrzymali: Zygmunt Schaefer w Stanisławowie, Mieczysław Kulikowski w Tarnopolu, Zygmunt Miarczyński w Rzeszowie, August Amirowicz w Czerniowcach i Józef Czasek w Bernie.

Ze sfer prawniczych. Staraniem wydziału stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 11 b. m. w lokalu Izby adwokackiej (ulica Gołębia) o godzinie 7 wieczorem pogadanka na temat: „Skarga o wyjawienie majątku pod przysięgą". Referentem jest p. dr Zygmunt Grünzweig. Goście mile widziani.

Jeszcze kolia hr. Borkowskiej. Przed sądem karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Pilawskiemu, zasądzonemu na 6 lat więzienia za kradzież kolii hr. Borkowskiej. — Przed kilku miesiącami Pilawski, celem wznowienia swojego procesu, zeznał w Wiśniczu, że nie on popełnił tę kradzież, lecz nie żyjący już nadkonduktor Lachnitt i b. konduktor, obecnie więzień w Wiśniczu, Stanisław Skrzyszowski, a on, Pilawski, tylko pośredniczył w sprzedaży kolii. Ponowne śledztwo sądowe w tej sprawie stwierdziło jednak, że kolii nie skradł ani Lachnitt, ani Skrzyszowski, a Pilawski, oskarżając ich, popełnił oszczerstwo. Pilawski w więzieniu namawiał współwięźniów, by zeznali, że przed nimi Skrzyszowski przyznał się do kradzieży kolii.

Prokuratorya państwa, zastępowana na rozprawie przez radcę dra Obtułowicza, oskarżyła więc Józefa Pilawskiego o zbrodnię oszczerstwa, a trybunał po rozprawie skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia, co razem z poprzednim wyrokiem w głośnym procesie kolejarzy wyniesie 7 lat więzienia. Pilawski twierdząc do końca, że jest niewinny, wyroku nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności.

Z Podgórza. Na nadzwyczajnem posiedzeniu, które się odbyło 8 b. m., uchwaliła Rada miejska upoważnić burmistrza, aby wniósł imieniem gminy miasta Podgórza rekurs przeciw orzeczeniu tutejszego starostwa, wydanemu na podstawie żądania dyrekcyi okręgu skarbowego, że gmina miasta Podgórza obowiązana jest powierzyć pobory dodatku gminnego do podatku spożywczego od mięsa dzierżawcy poboru tego podatku. Wniosek, jaki postawiono, aby gmina wdrożyła kroki celem objęcia w dzierżawę podatek spożywczy od mięsa w całym okręgu podgórskim, przyjęty został jednomyślnie. Na tem samem posiedzeniu Rada po odczytaniu pisma tutejszej Rady szkolnej okręgowej z wnioskiem na przyznanie nauczycielom podgórskim dodatku drożyźnianego, uchwaliła sprawę powyższą odesłać do komisyi gospodarczej i skarbowej celem rozpatrzenia i postawienia odpowiedniego wniosku.

Kronika policyjna notuje znaczniejszą kradzież. W niedzielę wieczorem wstąpił p. Józef Filipski, rzeźbiarz i kamieniarz z Bochni, do restauracyi Faczka przy moście podgórskim i usiadł przy stole, przy którym siedziało już kilku czeladników rzeźniczych. Po niejakim czasie spostrzegł brak pugilaresu, w którym znajdowało się przeszło 300 kor. Czeladnicy rzeźniccy, siedzący przy tym samym stole, co poszkodowany, zgłosili się natychmiast u właściciela restauracyi, przecząc, by który z nich kradzieży tej się dopuścił; mimo to dwóch z nich jako podejrzanych aresztowano. Śledztwo, jakie się w tej sprawie toczy, wykaże o ile podejrzenie jest słuszne.

O wypadku kolejowym w Dębicy, o którym donieśliśmy wczoraj, dyrekcya kolei państwowych przysyła nam następujący komunikat: „Pociąg pospieszno towarowy Nr 66, który ze stacyi Dębica dnia 8 b. m. o godzinie 1 minut 26 w nocy wyjeżdżał, został przez nadjeżdżający pociąg Nr 78 rozcięty, przyczem czwarty i piąty wóz za służbowym wozem pociągu Nr 66 się przewrócił, a następnie trzy wozy się wykoleiły. Z personalu kolejowego, znajdującego się podówczas w obu pociągach nikt nie został uszkodzony, a ruch pociągów osobowych nie doznał żadnego opóźnienia."

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ruch pociągów podjęto na nowo dnia 5 b. m. na przestrzeni Łupków-Cisna; z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ruch na przestrzeni między Kołomyją a Słobodą Rungurską.

Pociągi Nr 1.716 i 1.719 na szlaku Stryj-Skole, które, według pierwotnego rozkładu jazdy, miały kursować tylko w lecie, kursują od dnia 1 stycznia codziennie, według letniego rozkładu jazdy. — Pociąg Nr 914 wyjeżdża od 1 stycznia z Sokala i następnych stacyj aż po Rawę Ruską wcześniej, a mianowicie: z Sokala o godzinie 11 minut 35 w nocy, z Krystynopola o g. 12 m. 4, z Ostrowa o g. 12 m. 26, z Żużla o g. 12 m. 45, z Bełza o g. 1 m. 12, z Korczowa o g. 1 m. 54, z Uhnowa o g. 2 m. 25, z Poddubiec o g. 2 m. 38, a z Zielonej o g. 3 i przyjeżdża do Rawy Ruskiej o godzinie 3 minut 25 rano. — Rozkład jazdy z Rawy Ruskiej do Jarosławia zostaje niezmieniony.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie zmiany okręgów wydziałów powiatowych Krosna, Jasła i Rzeszowa.

Z Bochni piszą nam: Staraniem Towarzystwa demokratycznego w Bochni wygłosi znany poeta i publicysta, p. Andrzej Niemojewski w sobotę dnia 13 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa kasynowego w Bochni wykład na temat: „Chwila obecna w Rosyi". Ze względu na osobę prelegenta, który w tych dniach przybywa z Warszawy i był naocznym świadkiem wolnościowego ruchu w państwie carów, a przedewszystkiem w Królestwie Polskiem, oraz ze względu na właściwy p. Niemojewskiemu zajmujący i oryginalny sposób przedstawiania rzeczy, czem p. Niemojewski w jesieni z. r. wprost porwał publiczność Lwowa, można mieć pewność, że mieszkańcy miasta Bochni skwapliwie skorzystają ze sposobności poznania znakomitego publicysty i usłyszenia jego poglądów o stosunkach naszych braci z pod zaboru rosyjskiego, i szczelnie zapełnią salę kasynową. [illegible] należy podnieść, że Towarzystwo kasynowe zupełnie bezpłatnie udzieliło sali na powyższy wykład.

W tym samym dniu o godzinie 7 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa kasynowego, a w niedzielę dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie Towarzystwa „Czytelni mieszczańskiej", która w ubiegłym roku, dzięki nowemu zarządowi i usunięciu hazardownych gier w karty, odzyskała szacunek i życzliwość całego miasta.

Pożary. W ostatnich dniach powstały pożary: w Wadowicach w domu Rychlika (spalił się towar w sklepie sukiennym Dawida Londona); w Mokratynie (Żółkiew) spalił się jeden dom; w Prokocimie (Podgórze) pożar zniszczył stodołę J. Kołaczyka z zapasami zboża; w Czupernodowie (Przemyślany) spaliła się stajnia p. Aleksandra Wybranowskiego (w płomieniach zginęło 18 koni i 18 sztuk bydła rogatego); w Jadownikach (Dolina) i w Rudzie Kochanowskiej (Jaworów) spłonęło po jednej zagrodzie włościańskiej.

Z Krosna piszą nam: Rada m. Krosna uchwaliła przeznaczyć 50 koron na rzecz rodaków w Królestwie Polskiem. Kwotę odsyłamy na ręce redakcyi „Nowej Reformy".

Samobójstwo. Z Kolbuszowej Górnej piszą nam: W poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru J. Augustyn, syn jednego z najbogatszych gospodarzy tutejszej gminy. Przyczyna samobójstwa nieznana. Denat liczył dopiero lat 25.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Dzisiejsze pisma warszawskie przynoszą opis dwóch krwawych zajść na ulicach miasta, jakie się zdarzyły wczoraj.

Na Placu Witkowskiego stała 33-letnia przekupka Walerya Kuczyńska. Obok niej stał mąż. Wtem do Kuczyńskich podeszło dwóch ludzi, z których jeden, dobywszy sztyletu, uderzył Kuczyńską w skroń i zabił ją na miejscu, wpakowawszy ostrze do mózgu. Zabójca i jego towarzysz uciekli.

Na chodniku na rogu Średniej i Stalowej zebrał się tłum ludzi. Policyant-posterunkowy, Jakób Hapa, zażądał, aby się zebrani rozeszli. Nagle do policyanta podszedł jakiś nieznajomy i zadał mu ranę nożem. Stójkowy wydobył rewolwer i strzelił do nieznajomego, kładąc go trupem. Pogotowie opatrzyło Hapę, poczem odwiozło go do szpitala.

Zamachy. Do „Kuryera Warsz." donoszą z Nowomińska (gub. warszawskiej) pod datą 9 b. m., że zabito tam wystrzałami z rewolwerów naczelnika powiatu Junackiewicza i zraniono jego maleńką córeczkę.

Z Opatowa donoszą, że w Ostrowcu zabito strzałem z rewolweru dozorcę policyjnego Frączkowskiego, oraz raniono strażników Mironienkę i Sapruniuka.

Napad na pociąg. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": W dniu 8 b. m. o północy na pociąg osobowy kolei warszawsko-wiedeńskiej dokonano napadu pomiędzy stacyami Ząbkowice i Łazy. Tłum, złożony z około 50 ludzi, zatrzymał pociąg, poczem pomiędzy strażą więzienną konwojującą wagony, w których wieziono kilkudziesięciu aresztantów,

a napastnikami rozpoczęła się strzelanina. Wymieniono około 200 strzałów, z których 48 utkwiło w wagonach. Jeden z aresztantów otrzymał postrzał w głowę. Kule rozbiły 10 szyb w oknach. Napastnicy, widząc niepowodzenie swych usiłowań, cofnęli się, a pociąg po 40-godzinnym postoju ruszył w dalszą drogę.

Z Łodzi donoszą, że z rozporządzenia Izby sądowej warszawskiej zawieszono „Lodzer Ztg“ i opieczętowano drukarnię tego pisma.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu i Preszburgu. Nasz korespondent wiedeński telefonuje: „N. Fr. Presse“ donosi, że dzisiejszej nocy o godz. 12 min. 10 dało się uczuć trzęsienie ziemi w Wiedniu. Były trzy faliste uderzenia. Najsilniej dało się ono odczuć w domu redakcyi dziennika przy Fichtegasse. Odczuto je także w centrali telefonicznej i w obserwatoryum na Währingu. Korespondent nasz dodaje, że ani on, ani liczni jego znajomi tego trzęsienia zupełnie nie odczuli. Ostatnie trzęsienie ziemi w Wiedniu miało miejsce przed 17 laty. Również donosi „N. Fr. Presse“, że dzisiejszej nocy o godz. 12 minut 5 odczuto trzęsienie ziemi w Preszburgu. Było ono tak silne, że w niektórych mieszkaniach pootwierały się drzwi, niezamknięte na klucz.

Biuro koresp. telegrafuje z Wiednia: Kilka minut po północy dało się odczuć w całem mieście lekkie, faliste, kilka sekund trwające trzęsienie ziemi. Jak się zdaje, nie wyrządziło ono szkody.

Z Nagy Sombath telegrafują: Wczoraj o godzinie 12 m. 10 w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi. Kilka kominów się zawaliło.

W pocztowej Kasie oszczędności w Wiedniu ma być praca normalna z dniem dzisiejszym podjętą równie przez urzędników, jak przez służbę, a to na podstawie uchwały przedwczorajszego zgromadzenia. Prawdopodobnie w kilku dniach wszystkie zaległości zostaną usunięte. O uchwale zgromadzenia urzędników pocztowej Kasy oszczędności zaniechania biernego oporu zawiadomiła dyrekcyę Kasy deputacya urzędników, która oświadczyła, że przyjmuje ustępstwa, poczynione na korzyść urzędników, a domaga się tylko, ażeby je wprowadzono w życie w ciągu trzech miesięcy. Śledztwo dyscyplinarne przeciwko kilkunastu urzędnikom zostanie umorzone.

Tajemnicza kradzież broni. Z Poznania donoszą o znanej sprawie kradzieży wojskowych, co następuje: U handlarza Behrenda podczas rewizyi znaleziono ogromny skład amunicyi i broni, między tem karabiny najnowszego systemu. Wykryta równocześnie korespondencya usprawiedliwia także podejrzenie szpiegostwa. Aresztowano cały szereg podoficerów w Poznaniu, Królewcu, Grudziądzu, Inowrocławiu itd. Okazuje się, że karabiny kradziono z arsenałów miast Księstwa Poznańskiego, Prus zachodnich, a nawet w Metzu, Monachium i Berlinie.

Dr Wilhelm Hartel, były minister oświaty, poniósł ciężką stratę, zmarła bowiem jego żona, ś. p. Flora. W pogrzebie wzięli udział z Polaków: hr. Lanckoroński, szef sekcyi Ćwikliński i szef sekcyi Roża.

Zajmująca operacya. Jak donosi „Politik“ na klinice chirurgicznej uniwersytetu czeskiego w Pradze, profesor dr Kukula, dokonał operacyi na zrośniętych z sobą siostrach, Józefie i Rozalii Błażek, rozdzieliwszy je szczęśliwie. Na drugi dzień przedsięwziął dr Kukula na Rozalii Błażek drugą samoistną operacyę. Temperatura Józefy Błażek jest o 0·6° niższą, niż u jej siostry, z czego wnoszą lekarze, że organizmy obu sióstr zupełnie samoistnie funkcyonowały. Godnym uwagi jest fakt, że przed [illegible] siostra jej była zdrową.

Zapomogi dla żydów. Jak donosi londyńskie czasopismo „Chronicle“, dom bankowy S. M. Rothschilda i synów otrzymał 1000 funtów szterlingów, które zebrano w Kairze dla żydowskich ofiar pogromów w Rosyi. Wymieniona firma otrzymała dotąd na powyższy cel 354.600 funtów szterlingów. Obok wielkich sum, które napłynęły z Niemiec, Austryi i Francyi, zebrano w Rosyi 100.000 funtów. Ogółem zebrano 600.000 funtów szterlingów, to jest około 7 milionów koron.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała Wł. Nowodworskiego w 5-klasowej szkole w Tyśmienicy; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych St. Juszczaka w Krowince, St. Kochaja w Porębie Radlnej, F. Śliża w Lubeni; nauczycielkami szkół 2-klasowych F. Woroszyńską w Ruzdwianach, M. Drozdównę w Woli Rzędzińskiej, E. Haudekównę w Sołonce; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych J. Sebieca w Czernicy, J. Doczyłę w Lubieniach, W. Otfinowską w Węgrzcach Wielkich, O. Rozdolską w Jajkowcach, H. Bojarską w Demence Poddniestrzańskiej; przeniosła A. Bineta ze Strzyżowa do Chrzanowa, W. Dryzkową z Hermanowa do Mistycz, E. Mielnikowicza z Tiapoza do Niniowa Górnego, M. Cebulę z Białoboków do Matysówki.

Mianowania pocztowe. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora poczt. Jana Krechowieckiego zarządcą pocztowym w Krakowie IV, oraz kontrolorami poczt. oficyałów: M. Schreibera dla Lwowa, J. Majera dla Tarnowa, W. Wójcika dla Krakowa, L. Gautera dla Lwowa, J. Górkę dla Krakowa, W. Baudena dla Podwołoczysk, F. Piotrowskiego i Fr. Zająca dla Lwowa.

Dyrekcya poczt przeniosła kontrolorów Rudolfa Rudolfa i Karola Czernego do Krakowa.

Koło filologiczne. W piątek 12 b. m. o godzinie 6 odbędzie się posiedzenie w Collegium minus. Prof. Karol Stach wygłosi odczyt p. t. „Ze studyów nad rękopisami Biblioteki Jagiellońskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We czwartek Dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka“ (od 7½ do 8½ wiecz.).

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Wieczór trzech króli“.

W sobotę: „Fifi“, sztuka w 3 aktach Arnolda Schiffmana.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“, wieczór: „Fifi“.

Z kalendarza. We czwartek 11 stycznia: Hygina p. m. i Honoraty p.; w piątek 12 stycznia Arkadyusza i Tacyany mm.; w sobotę 13 stycznia: Gotfryda i Leoncyusza b. w.

Wschód słońca 11 stycznia o godzinie 7 min. 38, zachód o godz. 3 m. 58; długość dnia godzin 8 m. 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 stycznia termometr doszedł od — 0·2 do + 4·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 10 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 735·4 mm., termometru — 1·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 stycznia: zachmurzenie zmienne, możliwe opady.

Dział ekonomiczny.

× **Zamknięcie rachunków Banku austro-węgierskiego za r. 1905**, jak z Wiednia donoszą, wykazuje 13,266.000 koron dochodu. Z tego przypada wedle statutu 1,354.000 dla państwa austryackiego, a 787.000 koron dla państwa węgierskiego. Pozostaje do rozdziału między akcyonaryuszów suma 10,544.000 koron, równająca się dywidendzie 70²/₁₀ koron, czyli 5·14% w porównaniu z 68 kor., czyli 4·85 w roku ubiegłym.

× **Fałszywe zapałki krajowe.** Pomiędzy innemi zapałkami, zaopatrzonemi w napis „wyrób krajowy“, a pochodzącemi z fabryk niemieckich, pojawiły się w ostatnich czasach w handlach zapałki z marką „łabędź“, zaopatrzone napisem „wyrób krajowy“. Zapałki te pochodzą z fabryki Niemca na Węgrzech. Na zapałkach prawdziwie krajowych wymienioną jest wyraźnie firma i miejscowość, w której fabryka się znajduje, a także marka ochronna „Ligi pomocy przemysłowej“ i Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9/1 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 109 sztuk, b) jałowników 87 sztuk, c) cieląt 102 sztuk, d) owiec i kóz 8 sztuk, e) nierogacizny 203 sztuk. Razem 559 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 72 do 78 kor., krowy po 62 do 66 kor., buhaje po 70 do 74 kor., cielęta po 82 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 102 do 106 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 128 do 138 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 510 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 34 sztuk, nierogacizny 15 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Z targów zbożowych. Kraków, 9 stycznia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·80 do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·30 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·80. Proso od 14·60 do 15·60. Tatarka od 14·40 do 14·80. Kukurydza od 14·80 do 17·10. Groch od 18·50 do 25·05. Fasola od 27·— do 46·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 27·50 do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała 1[illegible]·— do 130·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 27·— do 28.— Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·40. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·— do 8·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 11 stycznia. Pszenica na październik do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·24 do 17·28; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·86 do 16·88; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·14 do 14·16; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·48 do 14·5[illegible]; kukurydza na maj 1906 13·68 do 13·70; rzepak na sierpień 27·60 do 27·80.

Oferty dostateczne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— **Obie Izby parlamentu francuskiego** zebrały się wczoraj na t. zw. wiosenną sesyę. Izba deputowanych wybrała ponownie swoim prezydentem dotychczasowego prezydenta Doumera, którego lewica namiętnie zwalczała. Doumer otrzymał 287 głosów, jego przeciwnik Sarrien 269.

Senat po zagajeniu przez prezydenta z wieku odroczył wybór prezydenta do następnego posiedzenia.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 stycznia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Potocki i marszałek Badeni powrócili do Lwowa.

Oszustwo w Banku krajowym. Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący komunikat dyrekcyi Banku krajowego: „Wśród natłoku w kasie, który po dwóch dniach świąt i to z początkiem roku zazwyczaj panuje, wypłacono nieznanemu mężczyźnie 20.000 koron na asygnatę kasową bardzo zręcznie sfałszowaną. W kwadrans później szef biura, przechodząc wypłacone do południa pozycye, spostrzegł nieprawidłowość wypłaty i wkrótce przekonano się o fałszerstwie. Zawiadomiono natychmiast policyę i wdrożono śledztwo dyscyplinarne i policyjno-karne, wobec czego bliższych szczegółów na razie podać nie można“.

Bliższe szczegóły oszustwa podaje „Wiek Nowy“: Formularz asygnaty nie został osobno podrobiony, tylko był oryginalnym, to znaczy, pochodził z formularzy, w Banku używanych. Przedsięwzięto więc między będącemi obecnie w użyciu książkami jukstowemi natychmiast ścisłą rewizyę, ale pokazało się, że wszystkie juksty są w porządku i żadna nie koresponduje z blankietem, użytym do fałszerstwa. Powstał zatem domysł, że wzięto blankiet z formularzy zapasowych — i domysł ten okazał się później prawdziwym. Dalsze badanie wykazało, że i stampilia odnośnej (asygnującej) likwidatury jest oryginalną, t. j. że użyto do niej oryginalnej, a nie podrobionej pieczęci. Numer porządkowy asygnaty, w tym wypadku nr 156, jest wybijany na blankietach za pomocą maszynki numeracyjnej. I pod tym względem nie zachodziło fałszerstwo, czyli podrobienie numerów obcą maszynką, tylko użytą była do tego celu ta, jaka w Banku jest w używaniu, co wykazało porównanie kształtu cyfr i ich niektórych braków, powstałych wskutek długiego używania. Wreszcie sam nr (156) tego dnia właśnie znajdował się w jukstach, a także i liczba księgi likwidacyjnej w przybliżeniu musiała się kasyerowi wydać prawdziwą. Oba zaś podpisy likwidujących urzędników, jeden wykonany atramentem, drugi, jako szyfra, tylko kolorowym ołówkiem, podrobione zostały z tak łudzącem podobieństwem, że najostrożniejszy kasyer nie mógłby mieć wątpliwości co do zrealizowania w ten sposób adjustowanej asygnaty.

Kasyer przypomina sobie tyle tylko, że asygnatę powyższą przedłożył do wypłaty młody, bardzo elegancki jegomość, którego bliższego rysopisu podać nie umie, gdyż, jak zwykle po Nowym Roku, a do tego i po dwóch świętach, przy kasie panował ogromny ścisk. Zdaje się, że właściciel podrobionej asygnaty naumyślnie taki dzień sobie obrał, gdy kasyer ma nadmiar roboty, a tem samem nie bardzo zwraca uwagę na osobę klienta, podnoszącego pieniądze. Jest też wykluczonem, aby oszustwa dokonała jedna osoba tylko. Asygnaty w ten sposób podrobionej mógł dostarczyć tylko człowiek, mający wstęp do banku i w banku swobodnie się obracający, a nadto posiadający doskonałą znajomość manipulacyi likwidacyjnej i kasowej. Pieniądze na asygnatę podniosła zaś obca, podstawiona przez fałszerza osoba, która musiała zresztą we wszystko być wtajemniczona. W ten sposób ślad, jakim postępuje śledztwo policyjne, jest dosyć wyraźny i nie ulega wątpliwości, że sprawca fałszerstwa w najbliższym czasie zostanie odkryty.

W sprawie tej donosi „Gazeta Narodowa“: Pieniądze na sfałszowaną asygnatę wypłacił oszustowi p. Antoni Nartowski, kasyer Banku krajowego, od lat 19 pełniący te obowiązki. Wobec tego, że oszustwo popełnione zostało w sposób niesłychanie rafinowany, wobec tego dalej, że fałszerstwo było niezwykle sprytnie dokonane, p. Nartowski nie będzie odpowiadał za stratę, jaką Bank krajowy poniósł.

Zabójstwo i samobójstwo. Przy ulicy Krasickich l. 14 w pomieszkaniu adjunkta kolei państwowych p. Władysława P. znaleziono dzisiaj rano w łóżku trupa młodej kobiety. Samego p. P. znaleziono na podłodze, dającego słabe oznaki życia. Śledztwo dotychczasowe nie wyjaśniło sprawy, którą zajęła się prokuratorya.

Pożarów we Lwowie w r. 1905 ogółem 305, w tem: dachowych 6, pokojowych 40, sufitowych 10, kominowych 139, piwnicznych 10, innych 26, zamiejscowych 14, fałszywych alarmów było 60.

Zajścia w fabryce winnickiej. Zapowiedziany na wczoraj strejk robotników nie przyszedł do skutku. Zapewnienie, dane deputacyi przez zwierzchników władzy sądowej, że śledztwo pójdzie w tempie pospiesznem i że potem ewentualnie niektórzy werkmistrze będą mogli być wypuszczeni, podziałało uspokajająco. Na murach fabryki rozwieszono obwieszczenie generalnej dyrekcyi w Wiedniu, wzywające robotników do spokoju, bo gdyby powtórzyły się rozruchy, dyrekcya jest zdecydowaną fabrykę na tak długo zamknąć, dopóki nie będzie rękojmi zupełnego spokoju.

Rewolucya w Rosyi.

Rząd rosyjski posuwa się coraz dalej w swych zapędach reakcyjnych i już na dobre — wbrew manifestom carskim — przywraca absolutyzm we wszystkich dziedzinach administracyi. Z rozmaitych objawów wnosićby można, że rząd teraz, po stłumieniu zbrojnych wybuchów rewolucyjnych i po przywróceniu „wierności“ w armii, wogóle nie zamierza zrealizować konstytucyjnego ukazu cara. „Słowo“ petersburskie dowiaduje się, że car pod naporem stronnictw reakcyjnych zdecydował się na odroczenie zwołania „Dumy“ aż do jesieni. Inna jeszcze wiadomość z Petersburga złą jest wróżbą dla ruchu wolnościowego w Rosyi.

Otóż rząd przygotowuje podobno ustawę, na mocy której 25% obszaru obecnej większej własności mają być drogą ekspropriacyi odebrane dzisiejszym właścicielom i rozdane chłopom. Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie, wskazuje, że rząd pragnie zapewnić sobie wierność chłopów — przeciwko rewolucyi — w podobny sposób, jak zapewnił ją sobie w armii.

W Rostowie wojsko już „przywróciło spokój i porządek“ — natomiast na Kaukazie walka staje się coraz gwałtowniejszą.

„Times“ otrzymał wiadomość z Petersburga, że policya odkryła tam nowy spisek na życie cara. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 stycznia.)

Reakcya w Królestwie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Warszawy: W **Piotrkowie, Częstochowie, Radomiu i Lublinie, zawieszono liczne pisma, redaktorów uwięziono, drukarnie opieczętowano. Aresztowano także licznych obywateli ziemskich, adwokatów i lekarzy.**

Dymisya gen. Frezego.

Petersburg. Słychać, że generał-gubernator Wilna, Freze, otrzymał dymisyę, gdy przybył do Petersburga, aby prosić o zniesienie niektórych wyjątkowych ustaw przeciwko żydom.

* * *

Reakcyjny teror.

Petersburg. Rewizye domowe w Moskwie i Petersburgu są dalej na porządku dziennym. Liczba uwięzionych — ogromna. Przywódcy rewolucyonistów stawiani bywają przed sądy doraźne i zaraz po wydaniu wyroków traceni. Wolność prasy istnieje tylko na papierze, cała prasa radykalna zawieszona. W radykalnych redakcyach odbywają się ciągłe rewizye. — W redakcyi pisma „Syn Otieczestwa“ skonfiskowano manuskrypta, listy redakcyjne i pieniądze. Na przedstawienie syna wydawcy, że są to pieniądze na strejkujących, odpowiedziano: Niechaj się pan uda z zażaleniem do „swego rządu“ (rady deputowanych robotniczych). W redakcyi „Russk. Wiedomosti“ organie profesorów i ziemców **skonfiskowano 67.000 rubli, zebranych dla głodnych robotników.** Skutkiem represyi żywioły **chwiejne przechodzą na stronę reakcyi.**

Sytuacya w Petersburgu.

Petersburg. Biuro Bathona donosi:

Rewizye w Petersburgu trwają w dalszym ciągu z całą siłą. Szerzy się pogłoska nawet o aresztowaniu ojca Joana Kronsztadzkiego.

Projektowane są podatki od papieru, prochu i gilz do papierosów.

Obecnie nastąpił okres ciszy ale i ukrytego wrzenia.

W sferach społecznych i organizacyach robotniczych ujawnia się ożywiony ruch na korzyść udziału w wyborach do Dumy państwowej. Przyłączają się nawet najskrajniejsze żywioły.

Witte a car.

Petersburg. Witte już od tygodnia nie był w Carskiem Siole.

Berlin. Z Petersburga telegrafują, że stanowisko Wittego jest znów **bardzo zachwiane.** Car publicznie podobno wyraża niezadowolenie swoje z jego polityki. Jego następcą zostanie napewno Durnowo, który zresztą już obecnie **kieruje wszelkiemi sprawami państwowemi.** Witte coraz większe robi ustępstwa na rzecz reakcyi, lecz mimo to nie zdoła się utrzymać na stanowisku.

Witte o Dumie.

Petersburg, (Pet. Ag. tel.). Hr. Witte przyjmował deputacyę „Związku z 30 października“, która prosiła o zniesienie zakazu zgromadzeń. Witte w odpowiedzi podniósł, że jest trudno oznaczyć czas zebrania się Dumy państwowej. Wiele znaczą w tej mierze prace ziemstw i miast. Jako termin zebrania się Dumy proponowano mu 28 kwietnia b. r. Car obstaje przy możliwie najszybszem zwołaniu Dumy. Ustawa o uregulowaniu stosunku Dumy do Rady państwowej niebawem będzie wygotowaną. Rada państwowa składać się będzie z 176 członków, z czego połowa wybieraną będzie przez ziemstwa, szlachtę, kupiectwo i przemysłowców.

Stronnictwa umiarkowane.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi, że 7 stronnictw umiarkowanych połączyło się w związek, mający na celu akcyę o przyspieszenie zwołania Dumy.

Walka o kolej.

Londyn. Petersburski korespondent „Standarda“ donosi: Car upoważnił ministra wojny do podjęcia wielkiej wyprawy wojskowej, **celem odzyskania kolei transsyberyjskiej.** Kolej ta znajduje się obecnie zupełnie w rękach zbuntowanych żołnierzy z armii mandżurskiej. Wracając tą koleją, żołnierze ci wysiadają po drodze i rabują wszystkie miejscowości wzdłuż szlaku kolejowego, dopuszczając się przytem najokropniejszych **zbrodni i okrucieństw.** Wśród niebezpieczeństw i trudów ulegli oni zupełnemu zdziczeniu. W kołach wojskowych obawiają się, że odzyskanie tej kolei i poskromienie buntowników będzie zadaniem bardzo trudnem.

Rozruchy antiżydowskie.

Podwołoczyska. W miasteczku Beszat w ruskie święta Bożego Narodzenia zaszły rozruchy antiżydowskie. Miasteczko w płomieniach.

Rewolucya na Kaukazie.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi pod datą 9 b. m.: Namiestnik Kaukazu, Woroncow-Daszkow, telegrafował do cara pod datą 7 b. m.: Skutkiem przerwania wszelkiego połączenia z Rosyą, oraz skutkiem rozpowszechniania przez rewolucyonistów fałszywych wieści, **wzmógł się ruch rewolucyjny. Powstańcy opanowali kolej i zorganizowali służbę odpowiednio do swoich interesów.** Organizują oni **powszechne bezrobocia** i starają się wciągnąć do ruchu strejkowego **także urzędników państwowych.**

Zaprowadziłem stan wojenny w Tyflisie, powiecie tyfliskim oraz na obszarze, przez który przechodzi kolej żelazna.

Wykryto kilka składów bomb. Licznych agitatorów uwięziono. Pociągi wojskowe kursują. W okręgach Gori i Duset, w których ruch agrarny się ponownie rozpoczął, zaprowadzono stan wojenny. W Dagestanie, Baku, Erywanie i Karsie panuje stosunkowo spokój. W gubernii elizabetpolskiej trwają nadal zatargi Ormian z Tatarami. Strejk pocztowo-telegraficzny jest ukończony. Przeważną (?) liczbę agitatorów strejkowych uwięziono. Pociągi z Rostowa przybywają do Tyflisu.

Rewolucya Łotyszów.

Ryga. Mimo że znaczny oddział wojska znajdował się w pobliżu, powstańcy łotyscy **zburzyli doszczętnie w Kurlandyi stary zamek Neuenburg,** własność barona von der Recke. — W miejscowości Stary Lautz zburzyli Łotysze dwór hr. Medema.

Sąd na Łotyszów.

Petersburg. Sąd wojenny petersburski wyjechał do Rewla. Posiedzeniom sądu przewodniczyć będzie generał Kirilin.

Już tylko 300 milionów!

Paryż. „Matin“ dowiaduje się, że były rosyjski minister finansów Kokowcew, delegat Rosyi w sprawie pożyczki nie mogąc otrzymać 1200 lub 800 milionów, układa się obecnie z kołami finansowemi o pożyczkę chociaż tylko 300 mil. franków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 stycznia.

Leoben. Posłem do Rady państwa z Izby handlowej wybrano w miejsce posła Pfaffingera byłego szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem Licharzika.

Berlin. „Schlesische Volks-Ztg“ donosi, że cesarz Franciszek Józef weźmie udział w tegorocznych cesarskich niemieckich manewrach, które się odbędą koło Lignicy.

Układy.

Wiedeń. Prezydent gabinetu Gautsch konferował dziś przed południem naprzód z dr. Pacakiem, następnie z Szustersiczem. Na jutro zaproszony jest do prezydenta gabinetu Derschatta.

„Zwycięstwo“ hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Sofii: Między Serbią a Bułgaryą zawarto przymierze polityczne. W sprawie tej odbywa się żywa wymiana depesz między ks. Ferdynandem a królem Piotrem.

Rokowania traktatowe.

Wiedeń. Bawi tu ambasador Aerenthal z Petersburga i bierze udział w naradach w sprawie traktatu handlowego z Rosyą. — Aerenthal za kilka dni wraca do Petersburga, aby tam rozpocząć rokowania w tej sprawie z rządem rosyjskim.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ pisze o widokach toczących się rzekomo rokowań, że nie wierzy, iżby rychło już mogło przyjść do kompromisu. Zależeć to będzie zresztą wyłącznie od korony, gdyż koalicya już stawiła swoje „ultimatum“ i od niego nie odstąpi.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Bar. Fejervary, powróciwszy z audyencyi u cesarza, oświadczył wobec dziennikarzy, że zdał cesarzowi sprawozdanie o położeniu na Węgrzech.

O godzinie 2½ po południu rozpoczęła się konferencya węgierskich i austryackich ministrów w sprawie traktatów handlowych.

Wybór prezydenta republiki.

Wiedeń. Paryski korespondent „N. Fr. Presse“ donosi, że Fallières ma zapewnioną większość 50 do 60 głosów przy wyborze na prezydenta republiki.

Agitacya przeciw armii.

Paryż. Na zgromadzeniu syndykatu departamentu Sekwany, które się odbyło celem protestu przeciw aresztowaniu kilku członków syndykatu, przedłożono wniosek o podpisanie odezwy przeciwwojskowej. Deputowany Jaurès odmówił podpisania, gdyż sądzi, że armia jest bezwarunkowo konieczną dla odparcia ataków zewnętrznych. Z powodu tego oświadczenia przyszło do burzliwych scen, które zakończyły się mają bójką.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. Z Berna Morawskiego donoszą, że dziś w nocy o godzinie 12 min. 10 odczuto tam dwukrotne trzęsienie ziemi, które trwało razem 4 sekundy.

Wiedeń. Z Nagy Szombat na Węgrzech telegrafują, że w nocy o godzinie 12 dało się tam uczuć trzęsienie ziemi, od którego zawaliło się kilka kominów.

Rzym. Z Mesyny telegrafują, że Etna wyrzuca wielkie masy popiołu i chmury dymu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 788·75. Akcye anglobanku 3[illegible]3·25. Akcye Unionbanku 562·75. Akcye Länderbanku 442·—. Akcye Bankvereinu 563·75. Akcye Bodencredit 1091·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 562·—. Akcye kolei państwowych [illegible]70·50. Akcye kolei południowej 120·50. Akcye kolei Elbethal 448·50. Akcye kolei północnej [illegible]66[illegible] (5700). Akcye kolei czerniowieckiej [illegible]82·—. Akcye Alpiny 524·25. Akcye Rima Muranyi 524·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2[illegible]85·—. Akcye Fabryki broni 562·—. Akcye Tureckie tytoniowe 354·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 685·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·25. Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 95·95. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·8[illegible]. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 101·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·—. Losy tureckie 148·50. Marki 117·65. Ruble 250·50.

Cukier spokojny 18·65—18·80 (19·90—20·00). Spirytus ustalony 36·60—37·00. Płacono 36·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie; Przy panującej ciszy interesów silne na lepsze doniesienia rosyjskie i spokojniejsze zapatrywania na kwestyę marokańską.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	250 50	251 [illegible]
Marki niemieckie	117 2[illegible]	117 75
Franki papierowe	95 40	95 9[illegible]
Dwudziestofrankówki w złocie	19 1[illegible]	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ „ „	99 —	99 7[illegible]
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoh.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjn.	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 85	99 85
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 5[illegible]	98 [illegible]
4½% „ miasta Lwowa	100 80	101 80
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 —	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	97 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550 —	555 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4¹/₁₀% wspólna renta pap.	99 75	100 25
„ „ srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	99 8[illegible]	100 15
4% „ „ węgierska	95 [illegible]	96 25
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 2[illegible]
4% „ węgierska w złocie	114 50	115 —

Fortepianista

stroi, reperuje fortepiany, pianina samiennie i tanio. **Karmelicka 17.** Stróż wskaże. 360 1 2

Kompletne urządzenie sklepowe

ma do sprzedania

Zimler i Spółka

z powodu przeniesienia handlu, gdzie dawniej „Louvre". 350 2 2

50% taniej **K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21,** poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higienicznie czysto utrzymany. 256 3 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 284 5 0

Cukiernia

20 lat istniejąca, w zachodniej Galicyi, w mieście o 25.000 ludności, ładnie urządzona, z wielkiemi zapasami jest z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania za** 15.000 koron. — Zgłoszenia w cukierni p. Leona Piątkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska, dla **D. D.** 224 4 4

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34. 111 29 0

Pierwszy

Zakład plisowania

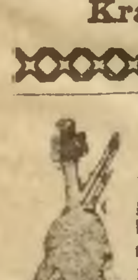
przy ul. Mikołaj L. 13, parter, przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza się formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 159 7 12

Mydło do prania, farbkę, sodę.
Oliwę do świecenia, knotki.
Oliwę do maszyn.
Rapidol.
Proszki i pasty do czyszczenia metali. 357 1 0

Poleca taniej niż wszędzie

Skład apteczny „Sanitas"

Kraków, Długa 16.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 367 1 60

½ kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tesame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. — **J. Krasa,** handel pierzem **w Smichowie** koło Pragi (Czechy 490)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres 332 1 3

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogan „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 39 100

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

(Bank przemysłowy dla Czech i Morawii).

Główna siedziba w Pradze. **Filie: w Krakowie,** Wiedniu, Bernie, Budziejowicach, Iglawie, Mor. Ostrawie, Pardubicach, Pilznie i Taborze.

Rok założenia 1868.

Kapitał akcyjny	K 25,000.000
Fundusze rezerwowe	K 9,000.000

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem grudnia 1905

K 47,806.939·19.

Filia w Krakowie, Bracka 1, oprocentowuje wkładki na książeczki wkładkowe po 4%, bez ograniczenia kwoty, od dnia złożenia do dnia podjęcia.

Filia w Krakowie **kupuje i sprzedaje papiery wartościowe** wszelkiego rodzaju i **udziela na nie pożyczek** od 100 K począwszy — pod najprzystępniejszemi warunkami. 294 2 2

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. **Miód pitny** w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 160 25 30

Co to jest
Malagon?
232 7 7

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny) sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie, większe lub mniejsze **do wynajęcia.** Swiatło elektryczne. 212 7 10

Cyrk jest dobrze ogrzewany!

CYRK

Sarrasani 330

We czwartek d. 11 stycznia 1906 o godzinie 8 wieczorem

Nowe występy! Nowe występy!

Nadzwyczajne Przedstawienie

Dyrekcyi udało się, mimo znacznych kosztów, zaangażować z Londynu słynnego **Polaka . . . .**

Bieńkowskiego

zwanego „Cyklopem".

Najsławniejsze powagi na polu medycyny nadały mu przydomek **„Męża o żelaznych piersiach".**

Bieńkowski rozrywa podane mu **łańcuchy, liny druciane** i kruszy w palcach **monety.**

Bieńkowski jest dotąd niepokonanym, najsilniejszym mężczyzną w świecie.

Każdemu światowemu mistrzowi w zapasach, którego nie zdoła pokonać w 20 minutach, płaci

300 koron.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

NOWOŚĆ!



pieśni, tańce, i t. p. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 1 20

Dnia 19-go stycznia 1906 r. o godzinie 10-tej rano

odbędzie się w sali Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905.
3) Odczytanie sprawozdania z lustracyi związkowo-sądowej, dokonanej dnia 10 lipca 1905 przez lustratora Związku.
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, oraz wniosek co do absolutoryum.
5) Zmiana statutu Towarzystwa.
6) Zatwierdzenie zastępcy dyrektora.
7) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
8) Wybór stałej komisyi rewizyjnej na rok 1906.
9) Podział czystego zysku za rok 1905.
10. Wnioski członków. 379

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes *Jakób Bojko.* Sekretarz *Dr Wojciech Kurzyniec.*

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae Compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.** 183 8 52

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: **Augenfeld & Zupnik, Wiedeń III 3** 98 81 131

PIGULKI PSERHOFERA

prawdziwe tylko z czerwonym napisem „J. Pserhofer".

Od **czasów cesarza Józefa** a więc przeszło lat 120, znane jako **najstarszy, bez bolu rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy usilnie polecany przeciw wszelkim skutkom **złego trawienia i zatwardzenia.** 128 8 20

Małe pudełko z 15 pigułkami . . . . 42 h
Zwój z sześciu pudełkami . . . . . K 2·10

Po przesłaniu naprzód należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój . .	K 2·60	4 zwoje .	K 8·90
2 zwoje . .	„ 4·70	5 zwoi .	„ 10·50
3 zwoje . .	„ 6·80	10 zwoi .	„ 18·50

Wyrabia jedynie

APTEKA J. PSERHOFERA

WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr 15.

Odezwa do Młodzieży w Krakowie.

Wydał inżynier Zygmunt Zieliński. Do nabycia w księgarniach. Cena 10 hal. 188 19 25

ZAKOPANE: pensyonat Smreków, przy ulicy Jagiellońskiej, w korzystnem położeniu, zdala od ulicy, pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa i obfita, ceny umiarkowane. 334 3 6

W aptece poszukuje miejsca praktykant z II roku. — Zgłoszenia: **W. Kuraś, Sanok,** Kolejowa. 335 3 3

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 29 0

Futro męskie (oposy) ładne do **sprzedania.** Sobieskiego 7, II p., na lewo, oglądać można od godziny 12tej do 4tej. 331 3 3

Pokój osobny lub wspólny, umeblowany z całodziennem utrzymaniem, dla inteligentnych osób, panienek lub chłopców z dobrego domu. W razie potrzeby opieka staranna i serdeczna zapewniona. Pianino do użytku. Wiadomość: ul. Grabowskiego (dawniej Begata) Nr 13, róg ul. Stachowskiego, I p., drzwi na lewo, od godz. 11—12 w poł. i od 2—4 po południu. 342 3 3

ZASTĘPSTWO

Igo Ogólnego Związku Urzędników, monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN-VEREIN"

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyj.

Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i t. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po południu. 139 24 0

Kraków, Dietlowska 31.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 22 0

Spólnika

z kapitałem do 100.000 K poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne, dobrze się rozwijające, do rozszerzenia fabryki. — Zgłoszenia pod **„Fabryka", Kraków** poste restante. 222 5 6

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm, 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, **może na niej każdy zaraz grać.** Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry **akordowe** w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. **Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze.** Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad

Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 116 10 10

Doktor praw z praktyką sądową poszukuje posady u adwokata w Krakowie, lub blisko Krakowa. — Zgłoszenia pod **322** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 322 2 5

Zdolny instruktor poszukuje zaraz lekcyj z klas od 2 ludowej do 3 gimnazyalnej włącznie. Zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy" dla **L. M.** 325 2 3

Apteka P. Wąsowicza

w Sanoku 329 3 6

poszukuje **magistra.**

Osoba inteligentna

sympatyczna, poszukuje miejsca lektorki, lub też do pielęgnowania chorej osoby, może także wyjechać w tym samym celu, zna się na gospodarstwie, może przy tem zarządzać domem; wymagania skromne. Adres **H. H. 25** poste rest. Kraków za okazaniem kwitu ins. 319 2 3

Z Warszawy przybyły tapicer przerabia meble i materace na miejscu tanio. **Plac Maryacki 9.** Wiadomość u stróża. 301 3 3

Zakład fryzyerski w Krakowie

25 lat egzystujący dobrze się rentujący z powodu słabości właściciela do sprzedania. Wiadomość w Składzie mebli Szczepana Łojka, Szpitalna Nr 28. 279 3 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 1 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Czekolada Waniliowa Zdrowia
Pastylki własnego wyrobu

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 127 13 0

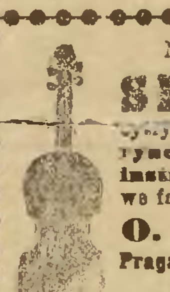
Kamienica

piętrowa, z podwórzem mogącym pomieścić obszerne oficyny, przy ulicy Sławkowskiej l. 18, **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela. 280 3 3

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Slanek. Zakopane. 210 11 30

Najlepsze i najtańsze



SKRZYPCE

gitary, klarnety, flety, oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów p. f.

O. Lederhofer

Praga, ul. Jerozolimska, 15. Filia w Opawie.

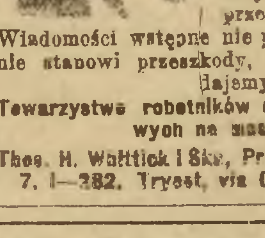
Cenniki za darmo. 174 6 10

Wielki lokal

narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyj, **do wynajęcia.** Na żądanie może być podzielony. Ul. Zwierzyniecka 21. 305 4 6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9, I piętro. 4085 22 24

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 31 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13 -282.

Società anonima per la utilizzazione delle forze idrauliche della Dalmazia-Triest. 203 7 20

Kapitał akcyjny 8,000.000 koron.

Siedziba w Tryeście. **Primissima** Fabryka w Sebenico.

CALCIUM CARBID

po 22 K za 100 kilogramów

wagi netto (nie brać brutto za netto) **w** pakunkach 50 kilogramowych lub 100 kilogramowych, nie licząc za opakowanie, opłatnie stacya Tryest, po przesłaniu należytości podług rachunku. Karbid ziarnisty w 1/8, 5/8, 8/15 i 15/25 mm. ziarnkach z dodatkiem 4 K, t. j. po 26 K. — Osobliwy opust za przesyłki całemi wagonami począwszy od 10.000 kilogramów.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 3 100

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moscau"** w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon. znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 5·20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.